Rok 1870. Kraków, Środa 27 Kwietnia. Nr. 95.

KRAJ

Dziennik **Kraj** wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24	6	2 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 fr.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 1??. Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się tylko w terminie 8 dni. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się [illegible].

Cena ogłoszeń (inseratów) za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:
Pierwsze umieszczenie . . . 8 centów
Każde następne umieszczenie . . . 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Jan Bartl. — Księgarnia J. Czecha. i handel Wierzuchowskiego — We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — W Tarnowie: Księgarnia Gaady — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Jan Bartl.—Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda—Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.—Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Księgarnia Gaady. — W. Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego. — W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., PraterstrasseNr. 26.— W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 8.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie du Luxembourg rue de Tournon 16".

Ogłoszenie przedpłaty.

W Krakowie na miesiąc maj złr. 2.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiém na miesiąc maj . . . . złr. 2 c.25
od 1 maja do końca czerwca „ 4 c. 50.

Kraków 26 kwietnia.

W. Abendpost dała nam zapewnienie, że szef gabinetu ma program. Jak należy to zapewnienie rozumieć? Gdyby to był dodatni program akcji i odrodzenia konstytucji austrjackiéj, gabinet nie wahałby się z nim wystąpić, nie potrzebowałby zastawiać się jakoby obawami przedwczesnych agitacyj; nie obawiałby się, że jawność byłaby dla niego odkryciem piersi wobec nieprzyjaciół. Szczegółów akcji wyjawiaćby nie potrzebował, lecz leży to w naturze programu politycznego, który niebawem przecież ma się urzeczywistnić, że powinien być jawnie, śmiało, bez wstydliwości jako sztandar zatkniętym.

Wszakżeż program ten musi się opierać na czémś, lub na kimś? wszakżeż potrzeba przekonać się, czy posiada i zyska tylu zwolenników i sprzymierzeńców, że będzie się mógł utrzymać i zwyciężyć? wszakżeż każde konstytucyjne ministerstwo powstaje i upada z swoim programem? Tymczasem zarówno osobiste szefa gabinetu, jak i dotychczasowe zachowanie się jego okazuje, że takiego programu nie posiada, a zapewnienie urzędowe znaczy jedynie tyle: że gabinet ma jak najlepsze chęci, że nie pożałuje fatygi i wszelkich usiłowań, żeby dojść do programu, któryby miał widoki powodzenia.

Jest to jedna z okoliczności, które powinny zwrócić na siebie uwagę wszystkich niezadowolonych. Wynika bowiem z tego, że jest obecnie w Austrji konstytucyjna *tabula rasa*, i zachodzi pytanie, kto na niéj swoją wolę zapisze?

W sprzeczności niejako z tą okolicznością stoi druga, tj. jedyny pozytywny punkt z swoich przekonań, który gabinet ogłosił. Jest nim: wiernokonstytucyjność, stanowcze wyparcie się wszelkich usiłowań, któreby nie stały na gruncie i nie obracały się w ramach dzisiejszéj konstytucji. Gabinet obiecuje porozumienie, zadośćuczynienie — byle w warunkach wiernokonstytucyjnych.

Te dwie okoliczności są osią obecnéj sytuacji. Te same frazesa gotowości do porozumień, byle *salvis juribus* państwa i grudniówki miał ciągle na ustach i upadły gabinet, te same frazesa znajdują się w memorjale większości, w adrrsach obu izb — boć są to frazesa, które same nawzajem się znoszą: gotowość do porozumień — a wiernokonstytucyjność, któréj opozycja nie uznaje — to dwa skrajne przeciwieństwa.

Wiernokonstytucyjność wyznana przez szefa gabinetu, odejmuje z góry widoki powodzenia jego najlepszym chęciom; jest to rzucona rękawica opozycji, która nigdy nie przyjęła, lub zawsze była niezadowoloną z konstytucji bez niéj, lub przeciw niéj przewagą jednéj frakcji narodowościowéj narzuconéj.

Jest pewna wiernokonstytucyjność, którą wszystkie kraje do składu Austrji należące uznają — a jest nią nie litera szmerlingowskich paragrafów, ale wszystko to, co wynika z pojęcia prawdziwego konstytucjonalizmu, co odpowiada rozwojowi wolności, bez względu kiedy, przez kogo i w jakich formach dokonaném zostało. Faktami takiemi w Austrji są:

Konieczność rządu konstytucyjnego, niepodobieństwo powrotu absolutyzmu;

Nienaruszalność ugody węgierskiéj — jako powstałéj na jedynéj drodze przez konstytucjonalizm wskazywanéj, tj. na drodze porozumienia się kraju z koroną, porozumienia, któremu nadano następnie formalne warunki obowiązującéj ustawy, uchwałę sejmową i sankcję cesarską;

Nienaruszalność uzyskanych już obywatelskich swobód i ustaw liberalnych jak wolność druku, sądy przysięgłych, wolność sumienia, samorząd gmin — jak również rozwój i przeprowadzenie wszelkich dalszych koniecznych następstw z zasad w tych ustawach zawartych.

Po to jest jedyna wiernokonstytucyjność, akceptowana przez wszystkie kraje Austrji, a przynajmniéj przez przeważną oświeconą większość w wszystkich krajach.

Poza tém zaczyna się spór, w którym z jednéj strony stoi garstka panujących dotąd Niemców — z drugiéj całe kraje. Nie jest to parlamentarny spór stronnictw i ważenie się szali większości lub mniejszości parlamentarnéj, któreby też w parlamencie w warunkach niekwestjonowanéj przez nikogo konstytucji rozstrzygnięte być mogło. Spór krajów i ludów cofa państwo do chwili i do stanu, w którym konstytucja pozytywna dopiero wytwarzać się ma; narzucać warunków ukutych przez jednę garstkę tutaj nie można. Wiernokonstytucyjność szmerlingowska jest zatém w ustach nowego gabinetu chyba abdykacją, a oświadczenie dobrych chęci w parze z tą wiernokonstytucyjnością jest pustym frazesem.

Niemniéj jednak niema powodu niewierzyć tym dobrym chęciom — i dla opozycji wytkniętą jest tutaj droga: do wykazania, że te dobre chęci jeżeli pozostaną w powijakach wiernokonstytucyjności nic zrobić nie będą mogły; do stworzenia sytuacji takiéj, żeby te dobre chęci uznające konieczność porozumienia, wyzwoliły się na szersze pole nie wiernokonstytucyjności, ale konstytucjonalizmu. Na téj więc gotowości do porozumień powinna oprzeć opozycja swoją akcję polityczną, o czém następnie.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń 25 kwietnia.

S. [Agitacje wyborcze — przyszła rada państwa.] Dziwna zaprawdę wyrabia się tutaj sytuacja. Żadne wybory dotychczas nie są rozpisane, a agitacja wyborcza rośnie z każdym dniem. O zamiarach gabinetu Potockiego co do rozwiązania rady państwa i sejmów co dzień inne a sprzeczne obiegają pogłoski, a organa półurzędowe przez podawanie takowych zwiększają niepewność i chaos; a jednak tyle jest pewną rzeczą, że gabinet Potockiego musi dziś rozwiązać sejm wiedeński i radę państwa już z téj prostéj przyczyny, że w Wiedniu kampanja przedwyborcza już się rozpoczęła i że nowy gabinet nie mógłby bez narażenia się na gwałtowną opozycję Wiednia wyborcom wiedeńskim powiedzieć: wstrzymajcie wasz zapał, wyborów nie będzie. Gabinet nowy musi rozpisać nowe wybory — bo Wiedeń już tylko wyborami się zajmuje.

Charakter téj agitacji przedwyborczéj wiedeńskiéj jest godny uwagi. Objawia się bowiem gwałtowna niechęć i opozycja przeciw téj dawniejszéj klice liberałów-centralistów Schindler-Kuranda, którzy po upadku Belcredego opanowali Wiedeń, ukonstytuowali się w komitet wyborczy i według swojéj myśli pokierowali wyborami — przeciwko téj klice, z któréj łona wyszło ministerstwo Giskry i która przez całe trzy lata popierała to ministerstwo. Dziś najpopularniejsze dzienniki wiedeńskie, jak np. *Tagblatt*, nazywają ich „fałszywymi liberałami", którym zawdzięczać należy „politykę centralistycznego dogmatu, powstanie dalmatyńskie i stan wyjątkowy w Czechach". „Ci panowie — pisze *Tagblatt* — podnoszą sztandar niemieckości, ale pod jego szerokiemi fałdami tém łatwiéj kryć będą swą [illegible] — Wiedeń nie potrzebuje dwuznacznych korzyści, jakie mu daje bachowska i szmerlingowska centralizacja."

Jeżeli agitacja wyborcza pójdzie w tym kierunku jak teraz, to do przyszłéj izby niższéj Wiedeń i niższa Austrja wyślą cały zastęp ludzi nowych, a gabinet nowy nie napotka na żadne trudności w przeprowadzeniu wszechstronnéj ugody. Idzie tylko o to, aby umiał korzystać z nowéj rady państwa i przedłożył jéj ukończony jakiś elaborat nowéj konstytucji.

Peszt. [Nowa ustawa o narodowościach] uchwalona przez tak zwanych „narodowych" deputowanych sejmu węgierskiego, dla przedłożenia jéj parlamentowi węgierskiemu:

§ 1. W Węgrzech znajdują się następujące historyczne i krajowe narodowości: Madziary, Rumuni, Serby, Słowacy, Rusini i Niemcy. Wszystkie te narody są wobec prawa równe. Obecna ustawa zasadnicza uchwala równość polityczną narodowości i języków, o ile równość ta nie uwłacza całości królestwa i jego jedności politycznéj. We wszystkich aktach urzędowych wszystkie narodowości w Węgrzech mieszkające mianowane będą ogólną nazwą: „ludu węgierskiego"; używa się nazwy „węgierskiego" dlatego, ażeby narodowość madziarska z téj okoliczności nie osiągała korzyści ni wpływu.

§ 2. W komitatach, miastach i wsiach absolutna lub względna większość którejkolwiekbądź z tych narodowości uważaną będzie jako narodowość urzędowa. W tych komitatach i dystryktach, w których oprócz urzędowéj większości inna także narodowość stanowi sama przez się trzecią część mieszkańców, narodowość ta ma prawo używania swego języka, jako drugiego urzędowego. Na zgromadzeniach władz może być używanym dowolnie którykolwiek z wymienionych języków. W takich dystryktach, w których żadna z 6 narodowości większości nie posiada, mogą władze używać jednego lub drugiego języka, lecz w korespondencji z władzami komitatowemi lub władzą centralną, używanym być może tylko język urzędowy.

§ 3. Język urzędowy, używany w prawodawstwie i w aktach administracji centralnéj, jest językiem owéj narodowości, która posiada większość w kraju. Administracja centralna również i jéj sądy tak karne jak i kasacyjny obowiązane są akta i pisma w innych językach redagowane tłómaczyć na język krajowy, lub też na [illegible] tych stron interesowanych. Deputowani [illegible] nie należą, mogą w sejmie używać swego własnego języka.

§ 4. Prawa królestwa, jakoteż wszystkie ustawy i rozporządzenia administracji centralnéj i rządu winny być ogłaszanemi we wszystkich sześciu, przez prawo uznanych językach.

§ 5. Prezydenci i urzędnicy komitatów, dystryktów i miast korespondować będą z wyższemi władzami w urzędowym ich języku.

§ 6. W sprawach prywatnych mogą one używać własnego języka, i władze administracyjne jakoteż sądy pierwszéj i drugiéj instancji [illegible] w językach stron interesowanych. W razie procesów, w których przeciwnicy odmiennym językiem się [illegible], każdy z nich ma prawo używania swego języka [illegible]. Gdyby strona interesowana [illegible] trybunał sprawa wytoczoną została, to służy jéj prawo albo używania języka strony przeciwnéj, albo tego, który w owym obwodzie przez prawo uznany został urzędowym, albo nareszcie tego, który administracja centralna akceptowała. W razie, gdyby jedna ze stron składała się z kilku osób należących do różnych narodowości, takowa jest obowiązaną używać języka, który w obwodzie uznanym został za urzędowy. Rozprawy sądowe odbywają się w języku oskarżonego, któremu też wyrok sądu doręcza się w jego języku, jeżeli język ten jest w obwodzie zwyczajnie używanym. W przeciwnym razie tak rozprawa jak i wyrok zapada w tym języku, który wybranym został przez oskarżonego, jako dlań najzrozumialszy. Gdyby było kilku oskarżonych, należących do różnych narodowości, natenczas ci, którzy mówią językiem owego dystryktu, przed którego trybunałem sprawa się toczy, w tymże języku słuchanymi będą, inni zaś także w tym samym języku, lecz zapomocą przysięgłego tłómacza. Wyrok każdemu z nich przetłómaczonym będzie na język przezeń używany. Po zaprowadzeniu sądów przysięgłych język urzędowy we wszystkich takich razach będzie zastosowanym, w którychby przysięgli w razie przeciwnym nie mogli jasno pojąć toku rozpraw.

§ 7. Postęp narodowy jest zadaniem rządu, który wszystko poświęci co tylko może, aby ten postęp ułatwić i popierać. Każda narodowość ma prawo zakładania szkół i towarzystw literackich, artystycznych i narodowych.

§. 8. We wszystkich szkołach elementarnych, średnich i wyższych językiem wykładowym będzie ten z sześciu języków narodowych, do którego należy większość. Rząd przysyłać będzie rozporządzenie zakładom naukowym w tym języku, który jest ich wykładowym.

§. 9. Na uniwersytetach królestwa [illegible] i literatury różnych narodowości, lecz nadto będą urządzone katedry, z których wykładanem będzie prawo krajowe w sześciu językach. [illegible] docenci prywatni uczyć będą [illegible] akademji publicznych; [illegible] większości. W okolicach, w których [illegible] będą przez rząd [illegible] gminną, [illegible].

§. 10. Starający się o urząd, wymagać [illegible] znajomości języka madziarskiego, [illegible].

§. 11. Zasadnicze postanowienia téj ustawy, mianowicie zawarte w paragrafie 1, stanowią podstawę konstytucji krajowéj.

§. 12. Obecna ustawa wchodzi w życie, skoro tylko zostanie sankcjonowaną i ogłoszoną, a wszystkie prawa sprzeciwiające się jéj, zostają tém samém zniesione.

Francja.

Paryż 22 kwietnia.

[Perjod plebiscytowy — manifest klerykalnych — dziennik *Le Plebiscit* — Prusy i Rzym — strajk — zgromadzenia.] W poniedziałek rozpoczyna się perjod plebiscytowy, który trwać będzie przez 8 dni, tj. od 25 kwietnia do 2 maja. Następne 5 dni [illegible] prefektom *e tutti quanti* [illegible] propagandzie; 8 maja zaś nastąpi głosowanie. Rząd obecnie używa wszelkich środków, aby ociężałe masy poruszyć. Komitety i dzienniki opozycyjne odgrywają smutną rolę, gdyż przewidzieć łatwo, że stosunkowo niewielu będzie głosowało „Nie".

Do manifestów prawicy, skrajnéj lewicy i lewicy ma przybyć jeszcze manifest klerykalnych. *Univers* zamieścił już warunek, pod jakim ultramontanie głosować zechcą za cesarzem. Rząd francuzki winien przyjąć politykę wobec Rzymu całkiem przeciwną polityce hr. Daru.

„Mówią — pisze *Univers* — że plebiscyt, który nam będzie przedłożony, ma być plebiscytem wolności. Otóż my katolicy wtedy się tylko za wolnych poczytamy, jak wolność papieża będzie uszanowaną."

Wolność narodu jest dla *Universa* obojętną, albo raczéj nawet podejrzaną, bo właśnie dlatego że Daru chciał orędować za wolnością narodów, ściągnął całą nienawiść ultramontanów na siebie. Wystąpienie hr. Daru nie zadowalnia jeszcze ultramontanów; chcą oni pewności, czy Ollivier nie knuje za plecami jakiego zamachu. I jemu nie ufają zupełnie i nie chcą łowić ryb przed niewodem.

Komitet centralny plebiscytu robi kolosalne wysilenia; oprócz okólników rozsyłanych codziennie na prowincję zamierza on nadto założyć osobny dziennik p. t. *Le Plebiscit*, któryby się rozchodził po Francji w 1.500,000 egzemplarzach.

Do *France* donoszą z Berlina, że rząd pruski polecił swojemu ambasadorowi w Rzymie zgodzenie się na depeszę hr. Daru co do szematu *de ecclesia*, ale z zachowaniem się stosownem wobec uchwał soboru w ogólności.

Część cukrowników wróciła znów do pracy, ponieważ im chlebodawcy podwyższyli płacę o 25 centimów. Zapowiadają jednak znowu zawieszenie pracy na niedzielę, gdyby nie uczyniono zadość [illegible]. Cukrownicy z Say w Jury pod Paryżem ogłosili także *grève*. [illegible] trwa ciągle. Wszystkie fabryki w pobliżu Paryża powstrzymane. W Saint-Denis, St. Quen, Clichy i Aubenvilliers panuje wielka agitacja.

Wczoraj znowu rozwiązane publiczne zgromadzenie w sali *Marseillaise*. [illegible] Tarterta, [illegible] w Saint-Cyr. Zgromadzenie rozeszło się na wezwanie prezydenta wśród okrzyków: „Vive Rochefort!"

Inne zgromadzenie odbyło się w Grenelle. Było również burzliwe, skończyło się jednak bez żadnej interwencji ze strony komisarza policji.

Radical de l'Ouest ma proces z powodu obrazy osoby cesarzowéj.

Guizot w ostatnich latach [illegible] historji Francji. *Journal des Débats* donosi, że właściciel księgarni Hachetta wszedł w układy ze [illegible] o spisanie [illegible] pod tytułem: „Histoire de France à ses enfants."

Paryż. [Proklamacja plebiscytowa cesarza Napoleona.]

Francuzi!

Konstytucja z r. 1852 ułożona na mocy nadanéj mi przez was władzy i potwierdzona przez 8 miljonów głosów, która przywróciła cesarstwo, konstytucja ta dała Francji 18 lat spokoju i dobrobytu, [illegible] ulepszeń. [illegible]

Ale kolejno po sobie następujące zmiany wzruszyły podstawy plebiscytu, które bez odwołania się do narodu zmienione być nie powinny.

Stało się przeto nieodzownem, by nowy konstytucyjny układ otrzymał zatwierdzenie ludu, jak to niegdyś miało miejsce z konstytucją rzeczypospolitéj i cesarstwa.

W owych dwóch epokach mniemano — a zdanie to i ja sam dzisiaj podzielam — że wszystko, co bez was się dzieje, jest nieprawném.

Konstytucja cesarskiéj i demokratycznéj Francji, ograniczona na małą liczbę zasadniczych postanowień, które bez waszego zezwolenia zmienionemi być nie mogą, tę odniesie korzyść, że zrobione dotąd postępy ostatecznie ukształtuje i zabezpieczy zasady rządu przeciw politycznym wachaniom i niepewności.

Zbyt często niepłodnemi a namiętnemi sporami zabijany czas, będzie na przyszłość pożyteczniéj mógł być użytym do wyszukiwania środków w celu podniesienia moralnego i materjalnego dobrobytu znaczniejszéj większości.

Zwracam się do was wszystkich, którzyście od d. 10 grudnia 1848 r. wszelkie trudności pokonywali, by mnie na swém czele postawić — do was, którzyście mnie od 22 lat bez ustanku waszemi głosowaniami podnosili, waszą pomocą wspierali, waszą przychylnością wynagradzali — dajcie mi nowy dowód waszego zaufania.

Oddaniem przytakującego głosu zażegnacie groźby rewolucji, ustalicie porządek i wolność na pewnych podstawach i ułatwicie w przyszłości przejście korony na mego syna.

Od lat 18 prawie jednomyślnie zgadzaliście się na to, by mi najobszerniejsza władza zostawiona była.

BŁYSZCZĄCE NĘDZE.

Powieść współczesna

przez

Elpidona.

(Ciąg dalszy.)

V.

Na drugi dzień Lucynka wstała wcześniéj niż zwykle. Adela spała jeszcze mocno. Lucynka przeszła na palcach przez jéj pokój i weszła do saloniku, gdzie widać jeszcze było ślady wczorajszéj nocnéj pohulanki: poprzewracane butelki i kieliszki, skrzepłe potrawy na półmiskach, porozstawiane krzesła i inne rzeczy bezładnie rozrzucone, z których badawcze oko mogło wyczytać niejeden ciekawy epizodzik, a przynajmniéj domyśleć się go dość łatwo.

Lucynka nie miała widać chęci obserwowania dłużéj tego widoku — ze wstrętem odwróciła się od niego, zbliżyła się do biurka i wyjąwszy z niego papier listowy i atrament, uciekła coprędzéj z téj dusznéj atmosfery zabrudzonéj bachanckiemi wspomnieniami — uciekła do swego pokoiku i tam usiadła do pisania listu.

List musiał być ważnym, bo długo namyślała się nad nim. W twarzy jéj i ruchach znać było wahanie, jakieś wewnętrzne pasowanie się i niepokój, które jéj wytrącały czasami pióro z ręki i w poważną wprowadzały zadumę. I znowu jakieś żywsze uczucie, czy silniejsze postanowienie budziło ją z tego nieruchomego odrętwienia; chwytała z gorączkowym pośpiechem za pióro i pisała daléj. — Dużo więc upłynęło czasu zanim list, choć nieobszerny, ukończonym został. — Wsunęła go w niebieską kopertę i zaadresowawszy włożyła w kieszeń czarnéj sukienki. Potém poczęła się ubierać do wyjścia. Wdziała czarny aksamitny płaszcz obrzucony na około i na ramionach popielatém futerkiem, czarny maleńki kapelusik na jasne i bujne włosy, a twarzyczkę, któréj białość i świeżość podnosiło nieskończenie czarne ubranie, zasłoniła gęstą donna Marja.

— A gdzież panienka tak rano? — spytała służąca wnosząc kawę do pokoju.

— Idę do kościoła. Gdyby się Adela o mnie pytała, powiedz, że niezadługo wrócę.

Wyjęła z komody książkę do nabożeństwa i wyszła.

Odpowiedź dana służącej nie była nieszczerą. Lucynka rzeczywiście poszła prosto do kościoła i długo, gorąco modliła się przed jednym z bocznych ołtarzy. Potém wstała i ze schyloną główką, z uroczystą jakąś powagą uklękła przed konfesjonałem. Biedna dziewczyna, spieszno jéj było otrząsnąć się z grzechów, których widok brudził w domu jéj oczy i uszy i plamił je jak błoto, co pada na białe skrzydła gołębia.

Zatopiona w spowiedzi i w modlitwach nie uważała, że wyjmując chusteczkę wyrzuciła na ziemię list, nad którym tak męczyła się dzisiejszego rana. List upadł tuż pod stopień konfesjonału tak, że Lucynka odchodząc ku ołtarzowi nie mogła go dostrzedz. Ale zobaczył go jeden młody człowiek, który z boku przypatrywał się klęczącéj penitentce z niemałem zajęciem.

Był to młody hrabia Maurycy, który czyniąc zadość tradycyjnym zwyczajom rodu, regularnie codziennie uczęszczał na mszę do kościoła. Była to tylko formalność, któréj ściśle przestrzegał, a która mu jednak w niczém nie psuła programu jego cynicznego i brudnego życia. Ruchy warg, mające naśladować modlitwę, nie przeszkadzały mu wcale do rzucania spojrzeń po pięknych twarzyczkach. Jedném takiém spojrzeniem dojrzał Lucynkę w chwili, gdy szła do konfesjonału. — Zdziwił się, że dotąd nie znał, czy też nie zauważył téj twarzyczki. I nic dziwnego. Lucynka rzadko występowała na scenie, rzadziéj jeszcze wychodziła na miasto — Maurycy więc znać jéj nie mógł.

Nie spuszczając już z niéj oczów widział, jak za wyciągniętą chusteczką upadł ów list na ziemię. Kiedy więc Lucynka odeszła napowrót do ołtarza niespostrzegłszy swéj zguby — Maurycy z pośpiechem zbliżył się do konfesjonału i podniósł list. Był zapieczętowany, a na kopercie drżącą i niewprawną ręką wypisany adres: Wielmożny pan Kamil N.... Tu następowało nazwisko, ulica i numer domu. Szczegóły te dla czytelników mogą być obojętną rzeczą, ale Maurycego zaciekawiły one mocno.

Miał list w rękach i namyślał się, co z nim zrobić. Ciekawość namawiała go do złamania pieczątki dla dowiedzenia się o stosunku między Kamilem, którego znał dobrze, a tą nieznajomą. Ale odciągały go od téj myśli nie skrupuły jakieś, bo hrabia przejęcie cudzéj tajemnicy uważał więcéj za zabawkę niż zbrodnię, tylko myśl, że otworzywszy list, straci już sposobność zbliżenia się do pięknéj nieznajoméj i porozmawiania z nią choć kilku słów przy oddawaniu listu. Zdaje się, że chęć poznania jéj przemogła ciekawość i hrabia z nierozpieczętowanym listem w ręku wyszedł za jego prawą właścicielką z kościoła.

— Przepraszam — rzekł zbliżając się do niéj ze swobodą i pewnością, do jakiéj uprawniało go jego urodzenie — że zatrzymuję panią, ale zdaje mi się, że to pani zgubiłaś ten list.

Lucynka zmięszała się mocno poznawszy swój list w rękach nieznajomego człowieka, silne rumieńce przebiły się przez woalkę i zdradzały jéj zakłopotanie. Nie śmiała podnieść oczów w górę, nie mogła przemówić: tak.

To zakłopotanie bawiło Maurycego; — chciał korzystać z niego i przedłużyć rozmowę.

— Nie moja wina, że stałem się mimowoli uczestnikiem tajemnic pani — rzekł mierząc Lucynkę przenikliwém i podejrzliwém spojrzeniem.

Te słowa wróciły pomięszanéj przytomność; obraza uczyniła ją śmiałą, wyciągnęła rękę po list i podziękowawszy oddawcy lekkiém skinieniem głowy, odeszła. Zrobiła to z taką godnością i powagą, że Maurycy nie miał odwagi zaczepiać jéj powtórnie rozmową i stał czas jakiś zapatrzony za odchodzącą. Po chwili dopiero zdecydował się pójść za nią.

Minęła kilka ulic krokiem pospiesznym nie zatrzymując się nigdzie. Dopiero na jednéj pobocznéj ulicy zbliżyła się do skrzynki pocztowéj, wyjęła list z kieszeni i gdy go miała wrzucać obejrzała się ostrożnie w około, czy jéj kto nie uważa. Spostrzegła znowu o kilkanaście kroków od siebie tego samego człowieka, który jéj oddał list znaleziony i zawahała się, co zrobić. Widząc jednak, że Maurycy zbliża się ku niéj, wsunęła prędko list do skrzynki pocztowéj i odeszła spiesznie w przeciwną stronę ulicy. Serce biło jéj mocno; czuła jakiś dziwny niepokój, ale sama nie umiała wytłómaczyć sobie, czy powodem tego był ów nieznajomy, któremu przypadek odkrył tajemnicę jéj serca, czy też ów list, na którego napisanie dzisiaj się zdecydowała. Szła prędko nie oglądając się. Gdy jednak miała już wchodzić do bramy — z ciekawości a może i bez myśli obejrzała się. Nieznajomy szedł znowu ulicą i ukłonił się jéj. Ten poufały ukłon obraził ją i niekontenta była z tego, że się obejrzała.

Maurycy nie przestał na romansowém ściganiu pięknéj nieznajoméj, ani na czułym ukłonie. Nie zwykł był robić rzeczy przez połowę. Wszedł do kamienicy właśnie w chwili, gdy Lucynka zadzwoniła wchodząc do pokoju. Z głosu dzwonka dowiedział się, że mieszka na pierwszém piętrze. Nie trudno mu więc było dowiedzieć się od stróża, kto tam mieszka. — Dowiedział się, że aktorki.

— Aktorki! — powtórzył sobie pod nosem Maurycy. — No to nie trudna będzie sprawa. — I uspokojony tą uwagą wyszedł na ulicę pogwizdując jakąś wesołą piosnkę. — Szkoda, żem nie otworzył listu — mówił znowu do siebie — byłbym się więcéj dowiedział. Do Kamila pisała — to dziwna rzecz. O czém ona mu pisać mogła?

Choćby najdłużéj był myślał Maurycy, nie byłby pewnie domyślił się treści tego listu, do którego napisania skłoniła ostatecznie Lucynkę wczorajsza nocna scena. Widziała to dobrze, że dłużéj zostawać w tém otoczeniu niepodobna, jeżeli nie chce iść śladem tych, którzy ją otaczali. Pisała więc do Kamila:

„Ratuj mnie! Chcę być uczciwą kobietą. Ty mi pomożesz do tego. Będziesz mi bratem, ojcem, mężem... wszystkiém, co chcesz... oddaję się zupełnie twojéj szlachetności."

Pisała mu potém, że za dni kilka towarzystwo teatralne wyjeżdża, że powinna przedtém opuścić dom siostry. Prosiła go, by wyszukał jéj uczciwe schronienie jakie, by przyszedł do niéj dziś jeszcze. List kończył się temi słowami:

„Panie Kamilu! Wiem, że postępek mój jest dziwaczny, zbyt śmiały, ale niech go tłómaczy rozpaczne położenie moje. Mam jakąś dziwną wiarę, którą nie wiem, czy Bóg czy ty mnie natchnąłeś, a która mi każe wierzyć, że nie rozśmiejesz się szyderczo z méj szczerości, ani odepchniesz dziewczyny, rzucającéj się z takiém zaufaniem w twoją opiekę. Jeżeli ty mi nie podasz ręki — zginę."

List ten odebrał Kamil w obecności matki. Jakkolwiek wiedział, że musi nadejść chwila, w któréj Lucynka koniecznie dom Adeli opuścić będzie potrzebowała, nie spodziewał się jednak tak nagłego postanowienia. Tysiące domysłów snuło się, co mogło wpłynąć tak prędko na ten stanowczy krok Lucyny — i domysły te zaniepokoiły go tak, że nie mógł ukryć tego przed wzrokiem matki.

Zbierzcie się dzisiaj równie licznie, by przyzwolić na przekształcenie rządów cesarskich.

Wielki naród nie zdoła dostąpić rozwoju, jeżeli się nie oprze na instytucjach, poręczających równocześnie trwałość i wolność.

Na żądanie, jakie do was zwracam, byście zatwierdzili liberalne reformy, w ostatnich 10 latach przeprowadzone, odpowiedźcie „tak."

Co do mnie, wierny memu pochodzeniu, przejmę się waszą myślą, wzmocnię się waszą wolą i wiarą w Opatrzność i nie przestanę bez wytchnienia pracować dla szczęścia i wielkości Francji.

Dnia 23 kwietnia 1870.

Napoleon.

— [Okólnik ministerjalny do dygnitarzy i urzędników cesarstwa].

Panowie!

Cesarz odwołał się uroczyście w r. 1852 do narodu. Żądał on władzy, w celu zapewnienia porządku. Gdy porządek obecnie jest zapewniony, żąda on w r. 1870 władzy dla ustalenia wolności.

W zaufaniu prawa, udzielonego mu 8 miljonami głosów, nie poddaje on głosowaniu cesarstwa, lecz jedynie liberalne jego przeobrażenie.

Głosując „tak" znaczy głosować za wolnością. Partja rewolucyjna ogłasza hołd oddany przez cesarza narodowéj supremacji przez zapytanie się ludu — za pocisk wymierzony przeciw supremacji narodu i radzi głosować przecząco.

Prawdziwi przyjaciele wolności pójdą z nami mimo różnicy zdań, jaka zachodzić może w szczegółach.

Mogąż oni ignorować, że wstrzymanie się od głosowania lub głosowanie przeczące nie będzie niczém inném, jak tylko wzmocnieniem stronnictwa walczącego przeciw przeobrażeniu cesarstwa w celu zniszczenia jego politycznéj i socjalnéj organizacji, któréj Francja zawdzięcza swoją wielkość?

W imieniu publicznego spokoju i wolności, w imieniu cesarza żądamy od panów, którzy jesteście uległymi nam współpracownikami — połączenia waszych usiłowań z naszymi. Udajemy się do was jako obywateli. Nie dajemy panom żadnych poleceń, tylko radę patrjotyczną. Idzie o zapewnienie krajowi spokojnéj przyszłości, ażeby tak na tronie, jak w mieszkaniu najskromniejszém, spokojnie syn po ojcu mógł następować.

Jedna z najważniejszych spraw w kraju.

Andrzéj hr. Zamojski wydał temi czasy wielce zajmujące i pouczające dzieło, pod tytułem: „*O systemie więzień poprawczych irlandzkich.*" Rzecz o więźniach i więzieniach wszechstronnie historycznie, naukowo i praktycznie wyłuszczona i mnogiemi dowodami, mianowicie co do Anglji i Irlandji poparta, zasługuje na wielką naszą uwagę i na przysposobianie za pośrednictwem dziennikarstwa opinji w narodzie, do, o ile to od nas zależeć może, jak najprędszego wprowadzania u nas zbawiennych reform w tym arcyważnym przedmiocie. Obowiązek ten również jest religijny jak obywatelski, bo Zbawiciel każe dziewięćdziesiąt dziewięć owiec w bezpieczeństwie zostających opuszczać, a szukać setnéj zgubionéj.

Tymczasem wyjmujemy z dzieła, o którym mowa, wyciągi z rozprawy Williama Pare: O środku pozbycia się klas czychających na cudzą własność. Rozprawa ta zdaje nam się bardzo ważna, a łatwo i korzystnie treść jéj zastósowaćby się dała do naszych krajowych stósunków i okoliczności.

Oto co mówi William Pare:

„Złodziejstwo ze wszystkiemi swojemi strachami, kosztownością i zgrozą, jest czarném pasmem rażącém na widnokręgu zresztą światłéj tegoczesnéj cywilizacji. I groźnie razi to w ciemnościach więziennych, i z pod każdego stąpania policjanta w przestrzeni odbijając się, wznosi się głos upominający o czemś zdrożném w podstawach spółeczności i o potrzebie stania na czatach przed grożącém niebezpieczeństwem. Nigdy nie idziemy na spoczynek, żebyśmy nie czuli, że możemy być w naszych łóżkach napadnięci, lub też po obudzeniu postrzega się, że ciężko uzbierany zarobek uczciwą pracą porwanym został bez możności odzyskania go przez szajkę łotrów, którzy zbyt są leniwi, aby chcieli sami zarabiać na własne życie i którzy z niegodziwością ich cechującą żyją z cudzego majątku. Czy położy kiedy kto koniec złodziejom i rozbójnikom? Czy nie ma sposobu pozbycia się tych ciągłych wydatków, szkód i strachu?"

„Na pytanie w ten sposób postawione odważę się odpowiedzieć: Są środki na zawołaniu do położenia końca téj wielkiéj między innemi zgrozami cywilizacji."

„Zamiarem téj rozprawy jest właśnie skreślenie planu i podanie środków pozbycia się klas czychających na cudzą własność, t. j. tych klas, które systematycznie zbrodnie wykonywują jako zajęcie zarobkowe na życie. Za ich to pośrednictwem najczęściéj spełniają się owe napady na własność, z gwałtem lub bez tego. Kapelan więzienia Giltspur Street w raporcie przed kilku laty tak się wyraził: „Pamiętajcie, że każdy wciągnięty do zbrodniczéj klasy staje się podobnym do dzikiego zwierza, puszczonego na społeczność. Zadaniem jego jest, ile tylko może, splądrować kogokolwiek i każdego którego napotka. Jest on niszczącym szkodnikiem, psotnikiem i zarazą."

„Otóż plan, który chcę przedstawić, ma na celu skruszenie zupełne organizacji złodziejskiéj, pozbawienie mieszkania i przytułku, oraz postawienie tamy uniemożebniającéj na zawsze zawiązanie się kiedykolwiek podobnéj organizacji i istnienie takich przytułków. Plan ten chociaż bardzo poskramiający, nie ma być gwałtownym, działanie nie raptownem uderzeniem, ale stopniowém, prawie niepostrzeżonym naciskiem ma on wpływ swój wywierać."

„Rzecz to pewna, że, aby się mogło rzemiosło złodziejskie wykonywać i udawać, a nawet, aby mogła istnieć klasa złodziejów, muszą oni koniecznie mieć możność mieszkania wśród tych, na których dybią. Ztąd wniosek, że gdyby odmawiano mieszkania wszystkim zbrodniczo zajętym, klasa zbrodnicza nie byłaby nigdy mogła się usadowić. A że gdyby odtąd stanowczo odmawiać zaczęto przyjmowania ich na komorne, klasa ta rychłoby się rozbiła i znikła. Dla zapewnienia tego odmawiania trzeba tylko zrobić dawanie przytułku zbrodniarzom niekorzystném. I toby niezawodnie nastąpiło, jeżeliby ci, co dziś korzyści odnoszą z przyjmowania u siebie zbrodniarzy, byli zmuszeni, coby było ściśle sprawiedliwém, do ponoszenia kosztów, przez społeczeństwo dziś łożonych na poskramianie zbrodniarzy, którym oni dają przytułek."

„Ujęta w wyrzeczenie prawne zasada planu przedstawionego jest: żeby ci co są narzędziami w tworzeniu ciężaru podatkowego na śledzenie i karanie nałogowych zbrodni, ponosili ten ciężar."

„Przeciw téj zasadzie nie sądzę, aby ktokolwiek mógł wystąpić. Gdy co więcéj w postępie na téj drodze okaże się, że dalsze trwanie w nałogowéj zbrodni, mówiąc po kupiecku: „nie opłaci się," stanie się to rzemiosłem stratném dla wszystkich w niém udział mających, a tak z prostéj konieczności zaniechaném zostanie."

„Któryż to są ci, co odnoszą korzyści z przyjmowania u siebie zbrodniarzy?

Policja zwykła takie domy uważać jako podejrzane.

Są to:
1. Domy przechowywaczy kradzionych rzeczy.
2. Szynki oraz karczmy nie przy drogach publicznych, ale po zakątach wiejskich.
3. Kawiarnie pomniejsze i piwiarnie.
4. Mieszkania nieuczciwych kobiet.

„Dla położenia tedy tamy nałogowéj zbrodni potrzeba tylko, aby wszyscy właściciele domów ponosili stratę za dozwolenie używania swych domów na cele nieprawe."

„Gdyby więc takie wydano rozporządzenie, na mocy którego dowiedzione byłoby stratną spekulacją, jak jest moralną zgrozą, pobieranie komornego, wiedząc, że pochodzi z niepewnych, niegodziwych zysków, wtedy cała klasa złodziejska, chcąca pod dachem jakim mieszkać, byłaby zniewoloną zaprzestać swojego karygodnego rzemiosła i zabrać się do godziwego zarobku na życie. Jasną byłaby alternatywa, albo mieszkanie pod gołém niebem, albo też więzienie. Alternatywa, która wkrótce zbrodnię powinna pokonać, jako ciągłe rzemiosło."

„Jeżeli znowu prawda, że między właścicielami domów wielu takich jest, którzy nigdy nikogo nie przyjmują w komorne, zanim się dobrze wywiedzą, kto on jest i z czego żyje, których ora. ż len względ nie skusi do przyjęcia choćby podejrzanego o niegodziwe postępowanie, to znowu tacy zbyt liczni niestety, którzy się wcale nie troszczą o to, jakiéj czynszownik używa reputacji i czém zajęty, dopóki im komorne wpływa. A co gorsza, są tacy którzy zzupełną świadomością wynajmują swoje domy osobom niecne mającym zajęcia, dla wyższego komornego, które jak wiadomo, od takich osób pobierają. Jeżeli także prawda, co nie ulega wątpliwości, że ogromne wydatki na wykrycie, sądzenie i karanie zbrodniarzy przytułek mających u dopiero co wymienionych właścicieli, dałyby się oszczędzić, gdyby tego przytułku nie było, boć pod gołém niebem zbrodniarze mieszkaćby nie mogli, odpowiedzialność więc za te wydatki ciężyćby powinna na téj klasie właścicieli domów. Oni to w rzeczy samej pomagają do wytwarzania się tego ciężaru i powinniby takowy ponosić."

Przeto każdy z takich właścicieli powinienby pociągany być do kosztów procesu wraz z zbrodniarzem, który dom jego uczynił podstawą swego niecnego rzemiosła.

„A któżby zaprzeczył społeczności prawa wydania takiego rozporządzenia? Z własności nikt korzystać nie zdoła bez opieki prawa. Jeżeli pod opieką prawa własność jaka służy za narzędzie do podkopywania prawa, taka własność przez to samo powinna utracić tę opiekę. Przecież zbójcy, wytrychy i narzędzia złodziejskie nie mają prawa do téj opieki...... A czyż będzie kto twierdził, że prawo powinno się opiekować własnością takiego właściciela, który przez niedbalstwo lub z własnéj woli pozwala używania jéj na szkodę właśnie jéj opiekuna? Byłoby to rzeczywiście samobójstwem. Czyż jest jaki rozsądny powód, dla któregoby robiono różnicę moralną czy prawną między właścicielem domu, który własnowolnie trzyma u siebie szajkę łotrów, a przechowywaczem skradzionych rzeczy, wiedzącym o tém? On pomaga do wydzierania ludziom ich własności. Zbrodniarz z właścicielem zostają w wyraźnéj spółce, w spisku przeciw współziomkom i najsprawiedliwiéj każdy z osobna i razem powinni odpowiadać za złe ztąd skutki dla drugich, oraz za koszta wykrycia i kary lub poskromienia. Właściciel, któryby wiedział, że mu komorne płacą kradzionemi sprzętami, byłby przed prawem odpowiedzialnym. Czyż to nie bezrozumny wykręt, gdy kto twierdzi, że przestaje być odpowiedzialnym, gdy przyjmuje grosz za skradzione sprzęty nabyty? Właściciel, który się godzi na podobne nadużywanie swojéj własności, niecnym jest członkiem téj swojéj klasy. Może za to pobierać i w istocie pobiera wyższy czynsz z domu, ale to niemałą szkodę przynosi całemu sąsiedztwu."

Z tego atoli wynika:

1. Rząd powinien dawać pomoc właścicielom przeciw lokatorom za zdrożne użytkowanie z najętych mieszkań.

2. Możnaby, również żądać od wchodzących lokatorów, gdyby tego zachodziła potrzeba, aby podpisywali stósowne deklaracje i zobowiązania.

3. Dowiedzione przestępstwo powinnoby unieważnić najem stancji i dalszą o nią ugodę.

„W końcu proszę zauważyć, iż o ile przekonany jestem o zupełnéj pewności zasady mego projektu, wcale jednak nie twierdzę, iż podane środki wprowadzenia go w życie nie ulegają rozbiorowi. Są to tylko rzucone myśli, które mogą być zmienione i ulepszone, albowiem niepodobna zataić, że wprowadzenie tak wielkiéj reformy, jak każdéj zresztą takiéj doniosłości, wywoła mnogie trudności. Ale w takiém zadaniu, gdzie idzie o zniesienie całéj klasy nałogowych złoczyńców, żadna trudność, prócz jednego niepodobieństwa, nie powinna nas w postępie na téj drodze zatrzymać."

„Przekonanie zaś, że mało rzeczy tyle może wpłynąć tak zdrowo na ogólną pomyślność, jak skuteczne zniesienie klasy złodziejskiéj, przekształcenie tych tysięcy nieprzyjaciół naszych i niszczycieli, którzy między nami na nas ciągle napadają, w chętnych towarzyszy pracy; że ztąd oraz niezawodny wpływ wyniknie na podniesienie dochodów publicznych, twierdzimy, że skoroby się ten projekt udał, okazałby się pod każdym względem bardzo pożytecznym."

„Nie żądamy też od nikogo zrzeczenia się praw nabytéj własności, boć przecież nikt takiém prawem nie nazwie pomoc dawaną złodziejom lub ukrywanie zbrodni. Ani też wnosimy o utworzenie władz jakichś wyjątkowych, gdyż nasz projekt odnosi się zupełnie do władzy sądowéj."

Ks. Walerjan Serwatowski.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Wadowice. — Walne posiedzenie rady powiatowéj odbyło się w dniu 23 kwietnia. Po zwięzłéj przemowie marszałka br. Bauma, było na porządku dziennym:

1. Sprawozdanie z główniejszych czynności wydziału powiatowego.
2. Rachunki z administracji funduszu powiatowego w r. 1869.
3. Sprawozdanie o zaległościach konkurencyjnych do drogi pow. wadowicko-suskiéj.
4. Wniosek o zatwierdzenie kontraktu kupna względem pastwiska gminnego w Ochodzy.
5. Wniosek względem zatwierdzenia kontraktu zamiany zawartego między właścicielem Tomic a gminą Tomice o kawałek gruntu.
6. Wniosek o udzielenie subwencji na naukę rysunków w gimnazjum wadowickiém.
7. Uchwały rad gminnych w Klaczy górnéj i Radoczy, nakładające wyższy dodatek do podatków na potrzeby gminne.
8. Wybór dwóch członków do rady szpitalnéj w Wadowicach.

Jak się okazuje z porządku dziennego, zajmuje się rada pow. wadowicka oprócz spraw bieżących i sprawą oświaty. Nie tylko że założyła bibljotekę pow., z któréj cały powiat a osobliwie nauczyciele korzystają, lecz pospiesza chętnie na wniosek dyrektora gimnazjalnego p. Kuczkowskiego z subwencją w kwocie 150 złr. na zaprowadzenie rysunków w gimnazjum tutejszém. Jakkolwiek rząd widzi potrzebę organizacji szkół średnich, w których i rysunki zaprowadzi, pomimo tego, uznaje rada za stósowne zaprowadzić je jak najspieszniéj, bo czasu szkoda. Śmiało wyrzec można, iż pod względem oświaty pow. wadowicki nie stoi w tyle, lecz przeciwnie przoduje. Zasługa głównie należy się nie tylko całéj radzie lecz i marszałkowi tejże, który każdą myśl pod względem oświaty jak najgorliwiéj popiera. Jeżeli rząd zechce tę gorliwość powiatu uznać, przyczyni się chętnie do prośby o uzupełnienie gimnazjum tutejszego.

(*n*) **Bochnia**, *24 kwietnia.* — Dzisiaj przyszły nareszcie do skutku odczyty popularne. Sala była przepełniona przeważnie młodymi słuchaczami.

Prezes tow. pedag. p. Nowak przemawiał „głośno," wypowiadając jakie korzyści przynosi oświata, o potrzebie szerzenia takowéj i obznajomił publiczność z tematami dalszych rozpraw. Na następny raz rozprawa o geografji. Czuć się daje niezaprzeczenie brak odpowiedniéj sali do podobnych zgromadzeń. Przeto byłoby niejako obowiązkiem rady miejskiéj postarać się o stosowny lokal, aby się publiczność mogła swobodnie pomieścić i nie była wystawiona na nieprzyjemne działania powietrza.

Wiadomości z literatury i sztuki.

(*...m.*) **Teatr.** — [Frou-Frou, dramat w 5 aktach pp. Meilhac i Halevy.] Wśród odgłosu surm i kotłów zapowiadano pojawienie się tego dramatu na naszéj scenie. Dramat ten w tym roku pierwszy raz grano w Paryżu, obecnie grywają go od niejakiego czasu w Wiedniu... to dosyć, aby mu zapewnić sławę szczytną. I my przeto z wielkiemi nadziejami szliśmy do teatru... oczekiwanie jednak nasze w znacznéj części zostało zawiedzione. Zaletą téj sztuki, jak w ogóle wszystkich prawie nowszych komedji francuzkich, jest zręczne oddanie w kilku wybitniejszych scenach obrazu rzeczywistości, do czego dopomaga francuzkim pisarzom bardzo wiele ich realistyczny sposób pisania. Na uznanie zasługuje również myśl zasadnicza i tendencja dramatu. Nasze panie mogłyby z niego niejednę dla siebie wyciągnąć naukę, a mianowicie tę, że bądź co bądź pomimo wszelkich przywilejów piękności, pomimo tych przyjemności, jakie kobiecie sprawiać mogą eleganckie stroje i hołdy przez płeć brzydką składane, powinna ona jednakowoż brać życie na serjo i w tych przydatkowych jego ozdobach nie zatapiać całéj swéj duszy. Ta Gilberta czyli Frou-frou, jak ją nazywają, nie jest złą kobietą, owszem jestto serce szlachetne i czułe. Ale pieszczona i psuta przez wszystkich, wiecznie lekka i rozstrzepana, nad niczém głębiéj nie myśląca, pusta jak bańka mydlana mieniąca się po wierzchu wszystkiemi kolorami tęczy, traci zupełnie pojęcie o obowiązkach i przeznaczeniu kobiety. Ta lekka istota, śliczna jako cacko, idzie za mąż za człowieka szlachetnego i poważnego, który ją do szaleństwa kocha. Ale niedługo, mąż przychodzi do tego smutnego przekonania, że w domu swoim „nie ma kobiety"... Gilberta bawi się, stroi, gra teatra amatorskie, chodzi po wizytach, a tymczasem dziecko i mąż siedzą w domu pozbawieni téj opieki, jakiéj udzielić tylko może ręka kobiety. To nakłania Sartorysa, że przyjmuje chętnie propozycję swéj żony, ażeby z nimi zamieszkała jéj siostra. Ludwika kochała niegdyś Sartorysa i niedługo obudza się zazdrość w duszy Gilberty, skoro widzi, że mąż jest teraz więcéj zadowolniony i spokojny, niż był przed przybyciem siostry. Zazdrość popycha Gilbertę do coraz zgubniejszych kroków. Pragnąc odzyskać swoje prawa żony a nie mogąc tego spełnić, opuszcza dom męża i rzuca się w objęcia hr. Valrens, który już od dawnego czasu starał się o jéj względy. Znieważony mąż zabija w pojedynku kochanka, a dla żony nie ma ani jednego wyrazu przebaczenia. Ta pogarda i wyrzuty sumienia zabijają Gilbertę, umiera z rozpaczy, że zrobiła tyle złego, że zniszczyła własne szczęście, z téj jednéj, maleńkiéj na pozór przyczyny, że była „Frou-frou."

Pod względem sztuki dramat ten ma znaczne wady. Akt pierwszy jest raczéj prologiem, a ostatni, tylko epilogiem, który mógł być skrócony i do czwartego aktu dołączony. Właściwym dramatem są tylko trzy środkowe akty, w których jest wiele scen zajmujących i żywo nakreślonych, ale także nie mało rozwlekłych i zbytecznych. Całość nie dorównywa bynajmniéj sztukom Dumasa, a nawet p. Sardou; jestto melodramat bez muzyki, w nowym wprawdzie rodzaju, w którym autorowie widocznie zamierzyli sobie moralizować swoich ziomków. Za parę dziesiątek lat będzie miał to znaczenie co dzisiaj: „Trzydzieści lat czyli życie szulera."

Sztuka ta była bardzo dobrze graną na naszym teatrze. Pierwszeństwo należy się p. Hoffman. W pierwszym akcie nie zupełnie może odpowiedziała intencjom autorów, lecz indywidualność aktora nie zawsze może całkiem odpowiadać przedstawianéj postaci. W następnych za to aktach w 6 lat po pierwszym, p. Hoffman była wyborną Gilbertą. Do piękniejszych scen należała próba z Indjany i Charlemagne (autorowie napiętnowali tę farsę ulubioną i przez naszą dyrekcję) i scena przy końcu aktu czwartego z Ludwiką. Doskonałym ojcem marnotrawnym, starym letkiewiczem był p. Ortyński; grał tak naturalnie, bez najmniejszéj przesady, a przecież umiał wzbudzić serdeczny śmiech i zjednać sobie huczne oklaski. Rola p. Bendy, poważnego Sartorysa, była bardzo trudną i można powiedzieć dość niewdzięczną w porównaniu z innemi; p. Benda jednakże wlał w nią tyle godności, że żywą obudzała sympatję. Pan Ładnowski jako hr. Valrens, p. Parżnicka jako Ludwika, wreszcie w mniejszych rolach p. Borkowska i p. Siedlecki przyczyniali się do uzupełnienia całości, która jak powiedzieliśmy, bardzo dobrze wypadła.

W niedzielę powtórzono też samę sztukę.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Wczorajszy *Czas* robi w kronice uwagę, że dzienniki lwowskie przedrukowując artykuły z *Kraju* cytują źródło, a jeżeli z *Czasu* to milczą. Możemy zapewnić *Czas*, że i względem *Kraju* pełniają takie milczenie biorąc z niego nieraz całą rubrykę bez cytowania źródła. Niech im będzie na zdrowie.

Rzadkie i ciekawe widowisko będziemy mieć jutro w naszém mieście. Amatorowie przedstawią w teatrze „Marję Stuart" Słowackiego, dramat, i to dramat wymagający potężnych sił do przedstawienia, dramat, na który żadna prowincjonalna scena zerwać się nie może. Ale bo też o ile wiemy, nie wszyscy amatorowie są tylko amatorami, dla których sztuka dramatyczna byłaby zupełnie obcą w praktyce. Przedstawienie ma się odbyć z całym przepychem zewnętrznym, na jaki tylko w Krakowie zdobyć się można, a ważnym motywem dla publiczności jest tu również cel, to jest podanie pomocnéj ręki tym, którzy w obronie ojczyzny ręce lub nogi potracili, lub pozostali sierotami na bruku. Z przyjemnością też zapisujemy, że wielki jest popyt za biletami i przypominamy, że należy zawczasu pamiętać o sobie chcąc się dostać na przedstawienie.

Ministerjum wyznań i oświaty ogłasza konkurs dla artystów ze wszystkich gałęzi sztuk, pragnących się ubiegać o stypendja albo pensje z funduszu 15 tysięcy złr. na ten cel przyzwolonego. Kompetenci winni dołączyć do swych próśb opis dotychczasowego sposobu kształcenia się, oświadczyć w jaki sposób zamierzają użyć udzielonego wsparcia i wreszcie przedłożyć próby swego talentu. Artyści ze wszystkich krajów reprezentowanych w radzie państwa mają prawo ubiegania się i podania swoje winni złożyć najdaléj do 20 maja za pośrednictwem odpowiednich władz krajowych.

Donoszą nam z Warszawy, że śpiewaczka opery warszawskiéj p. Marja Gruszczyńska, znana i na naszéj scenie z tylokrotnych przedstawień „Halki" Moniuszki, w przejeździe za granicę zatrzyma się dni kilka w Krakowie, gdzie zamierza dać koncert. Notujemy tę wiadomość z pośpiechem wiedząc, że ona miłą będzie amatorom i znawcom, którzy mieli sposobność poznać głos i szkołę téj śpiewaczki.

Szczutka nr. 8 wyszedł i bezwątpienia rozejdzie się w wielkiéj liczbie egzemplarzy między amatorami dowcipu i humoru, czasem cierpkiego ale nie gryzącego nigdy do kości. Illustracje odznaczają się charakterystycznem podobieństwem osób bez przesadnéj karykatury. „Szczutek" podobnie jak krakowski „Djabeł" nie wiąże się solidarnie z żadnym organem opinji publicznéj, na dowód czego możemy przytoczyć jeden artykulik p. t. „Nowy wyraz. W obec tego że „Gazeta narodowa" zarzuca kłam i kłam i znowu kłam „Dzien. Polsk." a „Dzien. Polski" „Gazecie narodowéj" już przez samą grzeczność to samo — to proponowalibyśmy, aby dzienniki nie pisały odtąd: w łamach naszego pisma, łamy naszego dziennika — ale w kłamach naszego pisma, świadczym się kłamami naszego pisma i t. p."

Album pomników zmarłych na obcéj ziemi rodaków zbiera p. Zajączkowski fotograf z Krakowa na cmentarzach paryzkich; będą tam nadgrobki Kniaziewicza, Niemcewicza i Mickiewicza, oraz wiele innych w liczbie 36. Sądząc po albumie grobów królewskich na Wawelu wydaném przez p. Zajączkowskiego, wnosimy, że album to będzie również cennym nabytkiem.

Wypadek. — Ośmnastoletni syn obecnego prezesa ministrów Alfreda hr. Potockiego, otrzymał nieszczęśliwym wypadkiem na polowaniu postrzał śrutem sarnim między trzeciém a czwartém żebrem. Niebezpieczeństwo już minęło, chociaż dwóch śrutów jeszcze nie wydobyto.

Zażalenie na urząd pocztowy. — Pani E. C. właścicielka Gorzenia, dnia 1 kwietnia b. r. oddała na poczcie w Wadowicach pudełko z bielizną, między którą włożyła nadto 40 złr. 50 c. i list niezapieczętowany. Przesyłka adresowaną była do jéj córki przebywającéj w klasztorze w Bielsku. Adresatka odebrała pudełko ale rozpieczętowane; listu i pieniędzy przesłanych przez matkę w niém nie znalazła. Ktoś ciekawy i więcéj niż ciekawy, przetrząsł pudełko na jednéj ze stacji pocztowych. Pani E. C. ma jednak moralne przekonanie, że się to nie w Wadowicach stało.

Rabunki. — Pomiędzy Gosztynkiem a Turylczem w pow. borszczowskim, napadł na kobietę powracającą z targu w Skale urlopnik i wydarł jéj pieniądze i chustkę. Żandarmerja wyśledziła sprawcę tego rabunku i oddała go do sądu śledczego w Borszczowie. W tymże samym powiecie dwóch ludzi napadło pomiędzy Skałą a Iwankowem na włościanina powracającego z targu w Skale. Złoczyńcy odebrali mu przemocą pieniądze, płótno, czapkę i korale. I tych sprawców rabunku wyśledziła żandarmerja i oddała ich do sądu śledczego w Borszczowie.

HOTEL DREZDEŃSKI *przyjechali*: Fortunat Nowicki dr. med. z Warszawy, Hipolit Nencki w. d. z Kongresówki, Marja Artwińska ob. z Tarnowa, A. Michałowski z Kongresówki, Romuald Rosciszewski ob. z Kongresówki.

Część urzędowa.

— Dnia 15 kwietnia r. b. ustał księgosusz w Krogulcu, w Kopyczyńcach, w Wasylkowcach, w Tłusteńkiem i w Oryszkowcach pow. husiatyńskiego; wybuchł zaś w Kociubińczykach pow. husiatyńskiego i w Zawałowie pow. podhajeckiego.

Zaraza ta istnieje obecnie w 3-ch miejscowościach pow. podhajeckiego i w 1-ym pow. husiatyńskiego, gdzie z 1993 sztuk bydła padło 11 a 6 ubito. Oprócz tego zabito 12 sztuk o zarazę podejrzanych.

— W Kociubińczykach pow. husiatyńskiego wybuchł księgosusz. Z tego powodu zaprowadzono środki zaradcze i utworzono obwód zarazy, do którego wcielono następujące miejscowości pow. husiatyńskiego: Husiatyń, Żabińce, Zielona, Wasylkowce, Trofanówka, Tłusteńkie, Suchodoł, Szydłowce, Siekierzyńce, Sidorów, Samolaskowce, Probużna, Olchowczyk, Nowostawce, Nizborzy nowy, Liczkowce, Krzywenkie, Hadynkowce, Hrynkowce, Czarnokoniecka wola, Czarnokońce małe, Czarnokońce wielkie, Czabarówka, Bosyny i Bednarówka, oraz miejscowości pow. czortkowskiego: Szmańkowczyki, Strosówka, Kolędziany, Dawidkowce i Zalesie.

Odbywanie targów na bydło w pow. husiatyńskim z powodu grasującego księgosuszu w Rossji i nadal zabroniono.

Edykta. — Sąd powiatowy w Olesku dnia 19 marca do l. 649 podaje do wiadomości, że Mikołaj Kiś z Kadłubisk za marnotrawcę uznany i temuż kuratorem sądowym Wasyl Kiś, gospodarz z Kadłubisk, nadanym został. — Sąd obw. w Tarnowie do l. 799 dtto 24 marca uwiadamia o publicznéj przymusowéj sprzedaży połowy realności pod nr. 22 w Tarnowie na Strusinie położonéj, Klementyny Sukutowskiéj własnéj, na rzecz pana adwokata dra Ludwika Pietrzyckiego pto kwoty 1300 złr. w. a. z p. n. mianowicie na terminach: 23 maja i 20 czerwca b. r. Cena szacunkowa złr. 3451 c. 80. — Ze strony sądu obwodowego w Kamionce dtto 10 lutego br. do l. 4340 podaje się do wiadomości, że Katarzyna Litwin, mieszczka z Kamionki strumiłowéj w skutek uchwały z dnia 1 grudnia z. r. z powodu marnotrawstwa pod kuratelę wziętą została i że dla niéj kuratora w osobie Grzegorza Kopczyńskiego z Kamionki strumiłowéj ustanowiono. — Sąd pow. w Żywcu dtto 14 marca do l. 852 wzywa do zgłoszenia się o wydanie z tamtejszéj kasy sierocińskiéj złożonéj gotówki 48 złr. 71 cnt. w. a. na rzecz małoletnich, obecnie do pełnoletności doszłych: Micha-

---

— Co tobie jest, Kamilu? — spytała staruszka. — Jakaś zła wiadomość musi być w tym liście... od kogo to?

— Nie matko. Omyliłaś się; ten list donosi mi o mojém szczęściu. — Ale i szczęście przestrasza, gdy tak niespodziewanie przychodzi.

Niepokój i radość nie pozwoliły mu usiedzieć na miejscu. Wstał i przeszedł się parę razy po pokoju, na twarzy jego malowało się wzruszenie, nad którém zapanować nie mógł. Potrzeba było jakiegoś czasu, zanim się uspokoił i zebrał myśli. Wrócił do matki z listem w ręku i usiadłszy przy niéj odezwał się serdecznym głosem:

— Czy przypominasz sobie matko, jak ci raz mówiłem, że jeżeli znajdę kobietę, którą pokocham, to przyprowadzę ją do ciebie i poproszę, byś ją jak mnie kochała i pozwoliła mi być szczęśliwym. Matko, ta chwila nadeszła dziś.

— I któż jest ta ukochana, czy ja ją znam?

— Znasz ją... widziałaś ją codzień... tu na tym obrazie coraz wyraźniéj występującą.

— Ta, co się tak waha między skromnością a bogactwem?..

— Dobry anioł zwyciężył... obrała różę... czytaj.

I podał jéj list Lucynki.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Listy z Drezna.

I.

(Dokończenie)

Salon zorganizować się może tylko w jednéj ze stolic kraju, w którym swoboda prac publicznych i politycznych dozwolona, a wewnętrzne bogactwo jego zasobów posiada dość jeszcze sił i energji do wzrostu tego życia, jako jedynéj spójni interesów, tętna jego pulsu, serca organizmu, przez które cała krew przepływać musi, rozdzielać się i przerabiać.

Bez téj wielkiéj podstawy i dźwigni ożywiającéj w narodzie wszystko — naukę, sztukę, myśl — salony zejść muszą do muzykalno-literacko-sentymentalnych zebrań w Warszawie, gdyż Drezno nawet nie ma i mieć nie może własnego prądu w literaturze i muzyce.

Również u nas w Galicji dziś salon utworzyć jest prawie niepodobna. Role są już rozdane, partje sformowane, wzajemna nieufność wysoko rozwinięta, wielu obrażonych, mało kto szuka zbliżenia, ogólna niechęć i rozdrażnienie, spotęgowane oskarżeniami bez żadnych podstaw prawdopodobieństwa, stańczyków. Boją się wzajemnie podsłuchiwania, choć sekretów nie mają; wkońcu bezwzględne potępianie przez pierwszych tego wszystkiego, co robią drudzy. Oto jest ogólny dzisiejszy stan towarzysko społeczny w Galicji.

Jeden Włodzimierz Dzieduszycki we Lwowie mógłby podnieść inicjatywę otworzenia u siebie salonu, o jakim mówimy. Inaczéj trzeba wpaść do Galicji obcemu, jak *deus ex machina*, a nie oddawszy się żadnéj partji, kółku lub koterji, podnieść tę ciężką pracę otwarcia swych progów dla naszego rozbitego towarzystwa w poczęciu zaledwie jego pierwszych wystąpień w życiu społeczném i politycznem.

Czyż możemy sobie nawet wyobrazić, żeby prace nasze, złożone z tak rozlicznych odłamów i strumieni, mogły spłynąć w rozległe łożysko rzeki imponującéj swą głębią i spokojem, jeżeli nie znajdziemy żadnego środkowego punktu zetknięcia się i zbliżenia; jeżeli podjęte usiłowania nie uzyskają ożywczego poparcia, bez względu na obóz, z którego pochodzą, a ludzie nie odmówią serdecznego uściśnienia ręki, bez względu na partje, do których należą?...

Jakimże sposobem literatura będzie popierać społeczne zabiegi, społeczeństwo pomagać literaturze, sztuka czerpać natchnienie i siły, nauka torować drogi nieznane, gdy ludzie uprawiający pojedyncze działy nie będą się znać między sobą, a poznawszy widywać i porozumiewać?... Zkądże znów zajęci pracą — każdy w swojém kółku — możemy czerpać nowe siły, zdobywać nowe poglądy, jeżeli ciągle zamknięci u siebie i między swymi — jak jest dotąd — niczém prócz martwą książką odświeżyć się nie będziem mogli? — Jak się więc wyrobić może pobudka do pracy i zapał do wytrwałości?

Kasyna, resursy, czytelnie, kluby mogą pośrednio pomódz do rozwoju salonu, lecz go nie zastąpią. W zarodku tworzenia się tych ciał jest już rozdział kastowości, wieku i zajęcia.

Różnorodne żywioły tylko powaga domu, godność gospodarza i jego takt zgromadzić i sharmonizować jest w stanie.

Zasługi, jakie oddać może pierwsze otwarcie i utrzymanie salonu chwili obecnéj i przyszłości kraju, bezwątpienia karty historji naszéj opowiadać będą.

Mieć dziś choć jeden salon w Polsce, kiedy go w całéj Europie nie ma, byłoby to dobrodziejstwo nieocenione.

Za czasów Zygmuntów dwory Kmitów i Maciejowskich gromadziły pod skrzydła swe całą wielkość i rozum złotego wieku, po upadku którego nawet tradycje sztuki utrzymania sławy tych dworów zginęły. Dziś, w chwilach odradzania się, czyżby wydobycie z zapomnienia tego, co się okazało tak zbawiennie — i wskrzeszenie w odpowiedniéj formie, nie było oznaką powrotu do zdrowia i sił narodu.

Dwóch ludzi tutaj poznałem, siostrzyczko, którzyby mogli bez nadwerężenia swych dochodów, a jeżeli mogą, to powinni nasze marzenia i gorące chęci urzeczywistnić.

Pierwszy poważny starzec, imię jego znane, wszędzie nakazuje szacunek. Łagodność wrodzona i dobroć, swoboda i słodycz w obejściu, to jego przymioty towarzyskie. Gorący patrjotyzm, tolerancja i wyrozumiałość, cechy w stosunkach publicznych.

Drugi znacznie młodszy, już z życiem publiczném nieco otrzaskany, pracowity, energiczny, wytrwały. Może zanadto namiętny i parcjalny, lecz nie dziwię się temu wcale, gdyż Drezno nie dając zupełnie sposobów możności szerokiego rozwinięcia się, zmusza do drobnostkowych zajęć i małych zatargów. Lecz i te nie powiem, żeby niekorzystnie wpłynęły na wyrobienie w nim pewnego panowania nad sobą i taktu.

Polacy mało jeszcze obeznani z prasą, mają okropny strach przed drukiem. — Przeczytanie swego nazwiska w gazecie lub iluzja do niego przeraża ich i niepokoi, odbierając apetyt na tydzień cały. Zapominają, że to jeden ze sposobów spopularyzowania się i obudzenia ciekawości publicznéj.

Czy uwierzysz moja droga, że ten staruszek Palmerston zaniepokojony tém, że opinja publiczna przez cały długi kwartał nie zajmowała się nim, sam wymyślił o sobie okropną, skandaliczną historję i tę posłał do dzienników.

Otóż mój proponowany przeszedł już przez ogień prasowy i przekonał się, że to nie jest nic ani tak strasznego, ani niebezpiecznego. Przytém pozyskał on już rutynę w pracach mniejszych rozmiarów, a jeżeliby chciał tylko zrozumieć ważność powołania w proponowanéj misji, małe słabostki parcjalności, jako miejscowość drezdeńską zostawiłby w Dreźnie.

Dwie miejscowości przedstawiają się nam, jako jedyne dziś punkta w Polsce, w którychby salon z korzyścią otworzyć można, a te są: Lwów i Kraków. Wybór trudny, obydwa mają swoje wielkie wady i pewne przymioty. Lwów jest prawdziwą stolicą prowincji, Kraków środkowym punktem Polski i miejscem przejazdu. We Lwowie starcia walk publicznych przeszły już wszelkie granice napaści osobistych, aż wpadły do izby sądowéj; w Krakowie życie publiczne nie jest tak silnie rozbudzone, jednak co dzień więcéj wzrastając, pomimo zaczepek i pocisków starszych, trzyma się w karbach przyzwoitości i dobrego wychowania, dzięki przezorności młodych i ich taktu.

Ważąc korzyści tych wielkich ognisk galicyjskich, jeżeli nie można wystąpić jednocześnie w dwóch miejscowościach, wybrałbym zawsze Kraków, gdyż w nim prowincja i kraj mogłyby prędzéj brać udział.

Nie kryję tego, że przy otwarciu salonu umieć zręcznie na pierwsze zebrania wybrać towarzystwo, jestto sprawa wymagająca wielkiéj taktyki i zręczności.

O nas mężczyzn zawsze jest łatwiéj, lecz kobiet gdzie znaleźć? Zapalmy pochodnię i umiejmy szukać owiniętych w cień skromności, cichéj pracy i cichego poświęcenia, a wrodzony wdzięk, łagodna uprzejmość same się znajdą i jako dobre duchy natchnienia na pomoc przybiegną, byle troszkę odwagi i chęci.

Skończył się kadryl, długa pauza minęła i już zaczęto tańczyć mazura, gdym się nareszcie obudził z zadumy.

Spojrzałem jeszcze raz na pożegnanie z za zielonego kląbu, strojącego balową salę, na niebieskie oczy i smutny uśmiech...

Były tam jeszcze inne oczy, czarne i palące jak piekło, w których jednak jakiś anioł pokoju i zdziwienia zamieszkał. A zpod tych oczu przez koralowe usta wydobywał się głos, który szum lasów świętéj Żmudzi i tęskne skargi jéj morza przypominał.

I tak się jakoś skleił pierwszy mój list z Drezna, może cię troszkę rozerwie, a dawnym zwyczajem zawsze polityką nakarmi.

Szczęśliwa nasza przeszłość w kole rodziny tak silnie się we mnie wżyła, że teraźniejszość choć bez jéj wspomnienia obejść się nie może.

Ściskam cię serdecznie, dobra siostrzyczko, nie tęsknij za mną, bo ja tu tęsknię za nas obojga.

Zawsze ten sam — *J...*

ła, Wojciecha i Zofji Haukusów, w przeciągu 3 miesięcy od daty powyższéj. — Sąd krajowy we Lwowie uwiadamia byłego adwokata lwowskiego p. Józefa Dunieckiego, iż adwokat dr. Kratter w imieniu masy spadkowéj Aleksandra Falińskiego uzyskał dozwolenie detaksacji real. pod l. 175¼ i 118¼, któréj przeprowadzenie p. notarjuszowi Strzelbickiemu poleconém zostało. Kur. adw. dr. Gregorowicz z zastępstwem p. dra Sermaka.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Drogi handlu zbożowego.

Znaną jest powszechnie obfitość zboża węgierskiego. Pojawiały się więc i pojawiają dotąd obawy, żeby zaczęte już i projektowane na przyszłość koleje węgiersko-galicyjskie nie zasypały targów naszych obfitością swych płodów rolniczych i nie obniżyły przez to cen i tak już nie zbyt wysokich.

Wobec tych obaw, które na pierwszy rzut oka zdają się nie być płonnemi, warto rozpatrzyć się gruntownie w dotychczasowych drogach handlu zbożowego węgierskiego i podług większéj lub mniejszéj ich dogodności ocenić na rzeczywiście zbadanéj podstawie, czy handel zbożowy węgierski opuści je dla dróg, które mu się w stronę Galicji otworzyć mają, bądź w celu korzystania z targów galicyjskich, bądź celem zużytkowania tranzytu przez Galicję.

Pamiętać przedewszystkiém należy, że przyległe Galicji Węgry północne nie są tym krajem konkurującym z nami na targach zbożowych. Kraj ten jest górzysty, leśny, obfity w płody górnicze, hoduje na południowych swych stokach słynące w kraju i za granicą wina, ale wcale nie ma zbytku zboża; zaopatrza się w nie owszem z okolic bardziéj południowych, w niektórych miejscowościach swych przyległych Karpatom nawet i z Galicji. Właściwie niebezpieczne dla nas gleby węgierskie wydające z małym nakładem bardzo obfite żniwa poczynają się dopiero od Debreczyna i Pesztu i ciągną się w stronę południową po obu brzegach Cissy i Dunaju.

Z jeograficznego położenia naturalny odpływ tych krain powinien zmierzać przez porty wybrzeża kroackiego na morze śródziemne. Ale więcéj niż niezwykła bezdrożność pobrzeża kroackiego, w połączeniu z wątłemi zawsze stosunkami Węgier do Kroacji, które o środkach zaradczych dotąd nawet myśleć nie pozwalały, odcinały zawsze Węgry tak szczelnie od téj drogi najwłaściwszéj dla ich płodów rolniczych, że za nastaniem wzrostu produkcji zbożowéj szukać dla niéj trzeba było odpływu na zachód przez kraje ościenne.

Powstałe w nowszych czasach komunikacje w południowych Niemczech otworzyły odpływowi temu dość szerokie wrota. W tym to właśnie kierunku handlu zbożowego węgierskiego warto nam się rozpatrzyć szczegółowo, bo w ten tylko sposób zyskać możemy prognostyk naukowo stwierdzony, czy koleje węgiersko-galicyjskie mogą zagrażać targom naszym zasypem zbóż węgierskich, czy też téj obawy mieć nie potrzeba.

Najważniejszemi dla nas na téj drodze są stosunki konsumcyjne Szwajcarji, okolic nadreńskich i południowéj Francji.

Szwajcarja jest krajem więcéj przemysłowym, niż rolniczym. W najdawniejszych czasach zaspokajała swe potrzeby zbożem francuzkiém i bawarskiém, ale kiedy ludność szwajcarska wzrosła i przemysł przybrał szersze rozmiary, zasoby tych krajów nie wystarczały.

Dolna Austrja po zaopatrzeniu Wiednia i przyległych krain górskich miała tylko nieznaczny zasób nadbytkowy, poszło więc ztąd, że spekulacja kupiecka sięgnęła daléj na wschód po zboże węgierskie i odtąd napływ tego zboża coraz bardziéj wzrasta.

Kraje nadreńskie zajmują się przeważnie hodowaniem winorośli. Części ich rolnicze rozdrobnione na mnóstwo małych posiadłości. Wiadomo zaś, że małe posiadłości bardzo dobrze żywią przyległe miasta płodami warzywnemi, ale mało mają zboża na wywóz za granicę. To też słyszymy często o krajach nadreńskich, że w latach nieurodzaju znaczne ilości zboża sprowadzają z zagranicy.

Południowa Francja łączy w przeważnéj części hodowlę winorośli z kulturą drzew oliwkowych. Rolnictwem zajmuje się tylko ubocznie i na własną potrzebę. Niedobór roczny stały wynosi dwa miljony hektolitrów zboża, który najtaniéj i dlatego stale zaspokaja dowozem z Sycylji. Ale na wyższy dowóz już Sycylja nie wystarcza. Zdarzają się zaś lata, że południowa Francja potrzebuje bardzo znacznego dowozu z zagranicy. Pamiętnym pod tym względem jest rok 1847, w którym Francja południowa sprowadziła z zagranicy 12 miljonów hektolitrów. W takich to latach kwitnie handel Odessy, mający głównie Marsylję na oku. W najnowszych jednak czasach bardzo skuteczną konkurencję handlowi odesskiemu stawiło zboże węgierskie. (*Dok. nast.*)

Niezmiarka!

zagraża nową klęską.

Nadzieja jednych gospodarzy, że niezmiarkę zniszczą mrozy, jakie téj zimy panowały, nie ziściła się, a natomiast stały się smutną prawdą przewidywania innych, że i tego roku grasować będzie.

Parę dni ciepłych sprawiło, że trawki i oziminy odżyły i pozieleniały, gdzieniegdzie nawet bujno się już puściły. Patrząc na to możnaby rolnikom rokować plon, gdyby się tylko nie nasuwała myśl, że do czasu zbiorów jeszcze daleko, tymczasem zaś mogą nietylko zaskoczyć je niekorzystne wpływy klimatyczne, lecz także mogą przezimowane niezmiarki umniejszyć plony pszeniczne.

Niezmiarka przezimowała w stanie gąsienicznym w zasiewach jesiennych, jak to obecnie dostrzeżono około Krakowa i Mogilan; nie braknie jéj też zapewnie we wszystkich okolicach, gdzie zeszłego roku grasowała. Kto szkodnicę chce poznać, niechaj wyjdzie w pole oziminą obsiane, poszuka zgrubiałych roślinek pszenicznych i rozkroi nożykiem tychże ździebełka, a obaczy w każdym opasłą gąsieniczkę niezmiarki przy kolanku nad korzeniem lub nieco wyżéj, w samém sercu ździebełka. Przekona się zarazem, że gąsieniczki w takiém łożysku są bezpieczne przed wpływami klimatycznemi, a mrozy im o tyle tylko mogą zaszkodzić, o ile zniszczą same roślinki. Z czego wynika, że gospodarz nie powinien z założonemi rękami wyczekiwać zbawienia od uchronnego działania przyrody, lecz należy mu samemu wytrwale walczyć z napastnikiem, jeżeli nie chce przegrać z nim sprawy.

Okazy oziminy nawiedzone od gąsieniczek niezmiarczych zmarnieją; pęty boczne dorosną, jeżeli ich nie dotknie letnie niezmiarki pokolenie.

Gąsieniczki niezmiarcze są obecnie mniejsze i większe, co zostaje w związku z późniejszym lub wcześniejszym zniesieniem jajek w jesieni i wylęganiem się z nich gąsieniczek. Z tych wylęgną się muszki, które rozlecą się po jarych i ozimych pszenicach i zniosą jajka na pokolenie letnie. Z jajek tych wylęgną się w w kilka dni gąsieniczki, które pszenicę będą toczyły sposobem gospodarzom znanym, t. j. od wierzchołka kłóska ku pierwszemu kolanku.

W r. 1867 wylęgły się w krakowskiém niezmiarki około 6 maja, obecnie zaś dla spóźnionéj wiosny pojawienie się ich powinnoby się o parę tygodni przewlec. Jeżeli zatém do owego czasu potrwają ciepłe dni, a deszcze przepadać będą, natenczas wczesne zasiewy pszenicy na dobrych gruntach, podrastając rychło, albo mało albo też wcale nic nie ucierpią od niezmiarki, zaś późniejsze i na słabych gruntach mogą doznać wielkiego uszkodzenia.

Co do jaréj pszenicy radziłem zaniechanie jéj zasiewu przez czas trwania klęski, gdyż jest pożądaną niezmiarki karmią, zresztą i tak u nas na 10, 7 lub 8 razy chybia. Ktoby jednak mimo to zamierzał ją posiać, niechaj przynajmniej zbada poprzód dokładnie oziminę, a gdy tę znajdzie zarażoną przez niezmiarkę, natenczas powinien zaniechać zasiewu, inaczéj bowiem zastawi stół dla całorocznéj szkodnicy. Posiana obecnie pszenica może zejść właśnie wtedy, kiedy z ozimin poczną się wylęgać niezmiarki, te złożą na nią jajka, a wylęgłe gąsieniczki zniszczą zasiew. Rzecz to tak jasna, że gdybym posiadał rolę, zaniechałbym bez wachania uprawy pszenicy jaréj, do czego obecnie podobno i tak już nie bardzo rychło. Gospodarzom wolno usłuchać dobréj rady lub nie, przez wzgląd jednak na dobrobyt kraju nie najeżałoby rzucać miljonów na pastwę robactwa. Towarzystwa rolnicze, czy też władze autonomiczne lub rządowe, do kogo należy czuwanie nad dobrem gospodarstwa krajowego, powinny energiczną w téj sprawie rozwijać działalność i radą i czynem chronić gospodarzy od ciężkich strat, jakie ponoszą.

(Dokończenie nastąpi.)

Kraków, 26 kwietn. (*Targ na Kleparzu.*) Płacono pszenicę 9 do 10 złr., żyto 6 do 6.25, jęczmień do 6 złr., owies 4.30, do 4.75.

Oświęcim, 21 kwiet. Płacono pszenicę 5 złr. — c., żyto 3.50, jęczmień 3.20, owies 2.30, groch 5.25, bób 3.50, tatarkę 2.50., proso 3 złr., ziemniaki 1.20, siano 2 60, konicz 3.20. słomę 1 70., drzewo twarde 7.50 miękkie 5.30, okowitę 80 c., masła masę 1,60 koniczyna 30 złr., rzepak 6.—, kukurud. 4.25

Oświęcim 20 kwiet. Przypędzono na targ 480 szt. wołów galic. i 50 węgiers. Razem 530 sztuk, z tychże sprzedano do Lipnika 140, do Bród 40, do Lobositz 52, do Opawy 20, do Białéj 20, w Oświęcimie zostało 14, resztę niesprzedanych powieziono do Wiednia. Płacono za najlepsze 650 ℔. po 130 złr., za średnie 550 ℔. po 100 złr., za lichsze 400 ℔. po 95 złr. za sztukę, podług wagi za cetnar po 30 złr. w. a.

Z powodu braku kupców targ nie był najlepszy.

Bochnia, 21 kwietn. Płacono pszenicę 4.78, żyto 3.6, jęczmień 2.58, owies 2.25, groch 4 złr., bób 3 złr. ziemniaki 1 złr., siano 1 złr., słoma 1.15, drzewo twarde 11 złr., miękkie 8 złr., okowita 1 złr., masło 50 c. konicz 2 złr.

Lwów 24 kwietnia. (Sprawozdanie tygodniowe *Gazety Lwowskiéj*.) W ostatnim tygodniu dnie były coraz cieplejsze. Uprawa roli już się wszędzie rozpoczęła. Zasiewy ozime uszkodzone zostały przez silne mrozy tylko w niektórych stronach wschodniéj Galicji. Drogi znacznie się polepszyły, ceny transportu są jednakże zawsze wysokie, gdyż wieśniacy zajęci są uprawą roli.

Ruch w handlu towarowym zmniejszył się po świętach. Przywóz ograniczył się tylko na towary modne i wełniane, których z Wiednia i Berna przywieziono około 600 centnarów. W ostatnich czasach spodium wywożono w daleko znaczniejszéj ilości. Za wiedeński centnar kości płacono we Lwowie 2 złr. 30 c. Centnar spodium niestłuczonego kosztuje dzisiaj 5 złr., centnar tłuczonego zaś nr. 2, 3, 4 i 5 kosztuje 6 złr. 50 c. Za pył ze spodium płacono 2 złr., a za wypaloną kość słoniową 3 złr. 60 c. Wywóz spodium z fabryk lwowskich skierowany był głównie do Wrocławia. Fabrykom lwowskim robią pod tym względem konkurencje fabryki znajdujące się w królestwie polskiém, które także spodium wywożą. Handel skórą, a zwłaszcza temi gatunkami, które z Berna i Wiednia do Galicji przywożą, był mało ożywiony.

Za skóry średniego gatunku wyrabiane w Galicji były następujące ceny: cetnar wiedeński skóry na podeszwy 104—108 złr., cetnar grubéj skóry na przyszwy 135—150 złr., cetnar skóry branzolowéj 85—95 złr. Ponieważ zaraza na bydło wybuchła znowu w trzech miejscach gubernji Kieleckiéj powiatu Jędrzejowskiego więc d. 7 kwietnia zamknięta została granica austrjacka wzdłuż powiatu Chrzanowskiego, Krakowskiego, Brzeskiego, Dąbrowskiego, Mieleckiego i Tarnobrzeskiego.

Ruch w handlu zbożowym osłabł w ostatnim tygodniu po świętach. Ponieważ wobec korzystnéj zmiany temperatury w kraju i za granicą zajść mogą ważne zmiany w cenach, więc sytuacja w handlu stała się wyczekującą i sprzedawano tylko na zamówienia z zagranicy. Ponieważ popyt z Prus i Szląska zmniejszył się, więc i dowóz zboża był słabszy. Handel kukurudzą, która w Księstwach naddunajskich bardzo jest pożądaną, był i teraz ożywiony. Oprócz tego wywieziono znaczną ilość kukurudzy z Suczawy przez Mysłowice do Niemiec. Loco Lwów były ceny następujące: pszenica 170 f. 8 złr., jęczmień 140 f. 4 złr., żyto 160 f. 5 złr., owies 100 f. 3 złr.,

Bydła rzeźnego i opasowego przysłano w ubiegłym tygodniu koleją Lwowsko-Czerniowiecką 550 sztuk i odesłano je zaraz do Oświęcima. Z tutejszego targu wysłano koleją żelazną 250 sztuk wołów.

— **Wrocław** d. 20 kwietnia. Usposobienie lepsze. Pszenica za 2000 f. 60 tal. = złr. 10·35 za korzec. Żyto za 2000 f. 45¼ do 43½ tal. = złr. 9 do 7·07 za korzec. Jęczmień za 2000 f. 41 tal. = złr. 5·82 za korzec. Owies za cent. wied. 60 do 66 srg. = złr. 4·07 do 4·45 za cent. w. Kukurudza za cent. w. 55 do 58 srg. = złr. 3·70 do 3·90 za cent. w. Oléj rzepakowy za centnar wied. 15 tal. = złr. 30·45. Okowita za 100 kwart pruskich 14½ tal. = złr. 15·77 za wiadro austr.

— **Szczecin** d. 20 kwietnia. Usposobienie bez zmiany. Pszenica za 2125 funt. 64½ tal. = złr. 10·47 za korzec. Żyto za 2000 funt. 44½ tal. = złr. 7·07 za korzec. Jęczmień za 1750 funt. 37½ tal. = złr. 6·10 za korzec. Owies za 1300 funt. 27 tal. = złr. 4·22 za cent. w. Oléj rzepakowy za cent. cłowy 14½ tal. = złr. 29·45 za cent. w. Okowita za 8000° Trallesa bez beczki 15⅓ tal. = złr. 16·70 za wiadro austr.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 25 kwietnia. Półurzędowa *Bohemia* donosi w liście z Wiednia: „Jeżeliby w tym tygodniu porozumiewania się ministrów z przewódzcami Czechów o udział w odbudowaniu konstytucji bez skutku pozostały, natenczas przystąpionoby bez nich do akcji, obejmującéj rozszerzenie autonomji pojedyńczych krajów i rozerwanie zawisłości rady państwa od sejmów krajowych.“

Biskupi czescy z początkiem czerwca powrócą z Rzymu.

Berno 25 kwietnia. Dr. Bielsky, profesor Zeithammer i dr. Klaudy przybyli tu z Pragi i mieli wczoraj w słowiańskiéj czytelni „Spolek“ tajną naradę z dr. Prażakiem.

Peszt 23 kwietnia. *Federatiunea* zaleca Rumunom akcję, żąda politycznego kongresu narodu i solidarnego postępowania z narodami Austrji; wreszcie wręczenia cesarzowi sformułowanych życzeń Rumunów.

Lloyd węgierski donosi: Kongres katolików zbierze się w połowie maja. Zwołanie nastąpi z Rzymu. Biskupi będą obecni przy otwarciu i wyborach komitetowych, poczém w porozumieniu z członkami soboru [illegible] wszystkich infułatów dla wzmocnienia opozycji.

Paryż 25 kwietnia. Rochefort radzi, iżby [illegible] cesarza, dotyczący plebiscytu, odsyłać nie [illegible].

Agence Havas donosi: Mylna jest pogłoska, że markiz Banneville wręczył w Rzymie urzędowo notę hr. Daru, a jest nawet prawdopodobném, że jéj wcale nie odda. Papież i kardynał Antonelli przyjmowali markiza Banneville z [illegible].

Journal des Debats gani, że manifest cesarza nie wspomina o tém, że i reformy z r. 1870 mogą być jeszcze ulepszane, jak reformy z r. 1852.

Zgromadzenie w biurze redakcyjném *Gazette de France* oświadczyło się za głosowaniem przeczącém, a w biurze dziennika *Union* za zupełném wstrzymaniem się od głosowania.

Florencja 23 kwietnia. *Gazetta Ufficiale* donosi, że król włoski zachorował na szkarlatynę, z któréj jednak, jak lekarze zapewniają, wkrótce wyjdzie.

Izba rozpoczęła obrady nad budżetem ministerjum spraw wewnętrznych.

Florencja 24 kwietnia. Stan zdrowia króla włoskiego polepszył się.

W izbie interpelowano ministra Lanzę w sprawie ciągle zagrożonego i naruszanego bezpieczeństwa we wszystkich miastach włoskich. Lanza odpowie.

Monachjum 25 kwietnia. Broszura Mazzini'ego o soborze mówi: Religia kona. I ja także zwołałem sobór, sobór wolnego [illegible] ludu. Rzym [illegible] sztandar rzeczypospolitéj. Sobór składa się tylko z [illegible].

Rzym 25 kwiet. Biskupi z Burgos, Carcassone, Quimper, Mans i Genewy prosili papieża po osobném posłuchaniu, by [illegible] nad nieomylnością nastąpiło na najbliższéj kongregacji i przedstawili się jako deputacja 400 biskupów.

Rzym 24 kwiet. Dziś o godz. 9 przedpołudniem odbyło się trzecie publiczne posiedzenie powszechnego soboru. Pius IX [illegible] *De fide catholica*. Głosowanie imienne. [illegible] około 500 biskupów głosowało: *placet*.

Rzym 23 kwiet. Ogłoszenie [illegible] nastąpi z pewnością w dniu 29 czerwca w dzień św. Piotra i Pawła. [illegible]

Madryt 24 kwiet. *Imparcial* donosi: We czwartek odbyła się narada [illegible] ministrów [illegible] rządu. [illegible] ks. Montpensiera [illegible] najwięcéj [illegible].

Przegląd polityczny.

Wiedeń 25 kwietnia.

M. Ogłoszona wczoraj w *Wiener Ztg.* amnestja dla wszystkich przestępstw prasowych, jako pierwszy czyn nowego gabinetu — [illegible] życzeń — gdyż spodziewano się także amnestji dla robotników [illegible] jednakże [illegible] znaczenia. Podobnież dobre wrażenie sprawia zaniechanie ogłoszenia listy orderów i wyszczególnień przygotowanéj przez Giskrę a mieszczącéj w sobie nazwiska ludzi, którzy w ostatnich dwóch latach przez rozmaite „operacje finansowe“ kosztem ogółu publiczności nagromadzili ogromne bogactwa, a posiadając obecnie wszystkie podostatkiem prócz czci i poważania, chcieliby brak ten pokryć blichtrem orderów i dyplomów szlacheckich.

Gdyby gabinet Potockiego działaniem swém w wielkich kwestjach politycznych zdołał sobie o tyle ująć opinję publiczną jak w owych pomniejszych, możnaby mu najlepsze rokować powodzenie. — Dotąd [illegible] tajemnicą [illegible]. Tyle tylko pewna, że przedewszystkiém przygotowują się narady z przywódcami różnych stronnictw. [illegible] Co do Czechów, rokowania z nimi już rozpoczęte, mianowicie ks. Czartoryski udał się do Berna na konferencje z drem Prażakiem, a jutro sam hr. Potocki ma wyjechać do Pragi. Gdyby się rokowania powiodły, zostałby przedewszystkiém dr. Bielsky, były burmistrz pragski [illegible] namiestnikiem Czech. [illegible]

Wiadomość podana niedawno przez niektóre dzienniki, jakoby hr. Potocki zrzekł się myśli rozwiązania rady państwa, jest mylną — [illegible].

Dziś rozpoczęła się licytacja zbioru obrazów i starożytności Kirchmayera. Wartość według oszacowania wynosi 23,000 złr., lecz [illegible] dojdzie [illegible] najmniéj 100,000 złr.

Przedwczoraj *Nowa Presse*, w któréj teraz znowu [illegible] antibeustowski, napisała wstępny artykuł, w którym zdenuncjowała hr. Beusta [illegible]. Beustowi, [illegible] *N. Presse* [illegible].

Wykazując, że hr. Beust sprzeniewierzył się konstytucji, że zdradził zasadnie [illegible] i niepolityczne sobie postępowanie, [illegible] *Presse* [illegible].

Na artykuł ten odpowiada dzisiaj urzędowa *Wiener Abendpost*:

„Często w życiu można zrobić to doświadczenie, pisze dziennik urzędowy, że ci, którzy w [illegible] pobudkami, [illegible]

Co do przezostawa w radzie ministerjalnéj *W. f. zapewnia*, że hr. Beust nigdy nie [illegible].

Co do ratowania się po stronie konstytucji, *Wiener Abendpost* odpowiada, że o tém [illegible] takowa zagrożoną nie jest.

O amnestji prasowéj wspomina *Tagblatt*: „Jest ona niestety niepełną, wykluczono robotników, niezliczone osoby skazane w Czechach za udział w niedozwolonych zgromadzeniach, za mowy na mityngach. Uczują to gorzko w Czechach, nie będą [illegible] czeskiéj opozycji... O ile nas to niezadowalnia, że dobrodziejstwo sądów przysięgłych udzielono tylko dziennikarstwu, a nie wszelkim oskarżonym, tak samo nie możemy pochwalić odosobnionéj prasowéj amnestji; żadnych przywilejów, ani prawa, ani łaski....“

Czas oświadcza ponownie, że obecnie o mianowaniu namiestnika dla Galicji — przed rozstrzygnięciem przesilenia — niema potrzeby mówić, i zastrzega, że wszystko co o tém piszą nie jest nowością. Niestety i to już powiedział starożytny filozof, że „nic nowego pod słońcem.“ Mimo to utrzymujemy, że mianowanie odpowiedniego namiestnika dla Galicji w téj chwili [illegible] miałoby pewną wagę jako oznaka dobréj woli rządu; byłoby pewną rękojmią, że podczas prowizorjum — które Bóg wie kiedy się skończy — [illegible]

[illegible] dotąd Komisarjatów cesarskich [illegible] potępił [illegible] Dalmacji do Kroacji.

Podobny powyższy do dosłownie brzmienia proklamacji plebiscytowéj cesarza Napoleona III i okólnik ministerstwa do wszystkich urzędników państwa w tym samym przedmiocie. „Dajcie mi nowy dowód zaufania“ — oto treść proklamacji cesarskiéj, któréj przyjmowania przyjmują także to ja [illegible] proklamacji cesarzowi. „Dalszych cesarzowi władzy, aby ustalił porządek, — mówi okólnik, — a ustalił wolność.“ Więc okólnik przyznaje, że cesarz przez dwadzieścia dwa lat tylko „ustalał porządek“ a teraz wybierze się dopiero do tego trochę zapomnianego zadania [illegible] Napoleon III do ustalenia wolności [illegible]

W niedzielę odbyło się uroczyste publiczne posiedzenie soboru, na którém uchwalono schemat *de fide*. Pierwsze 18 kilka, ktorzy w swoim czasie zamieścili, są już [illegible] wiary [illegible] kościoła katolickiego. [illegible]

Ostatnie telegramy.

Berlin 26 kwietnia. Parlament cłowy wybrał Simsona prezydentem, ks. Hohenlohe pierwszym, a księcia Ujestu drugim wiceprezydentem.

Lipsk 26 kwietnia. Wydział zgromadzenia dziennikarzy uchwalił, żeby tegoroczny kongres odbył się w dniu 3 lipca w Lipsku.

Paryż 26 kwietnia. Nuncjusz papieski złożył życzenia Ollivierowi w imieniu ciała dyplomatycznego z powodu [illegible]. Hr. Chambord protestuje [illegible] nieomylności papieża w Rzymie.

Ateny 24 kwietnia. Przy udziale króla ciała dyplomatycznego i prawie całych Aten pochowano dziś zwłoki zamordowanych Anglików Herberta i Lloyda.

Ateny 25 kwietnia. Z powodu napadu rozbójników [illegible] 12 więźniów [illegible] do Pireus.

Kurs. Wiedeń 24 kwietnia, g. 1 m. 50. 5% metaliki [illegible] — Akcje kred. 251.30.— Lombardy 198.80.— Losy z r. 1860 96.70. — Losy z 1864 r. 117.75.— Akcje franko-austr. 117.— Napoleony 9.87. — Akcje kolei Karola Ludwika 232.— — Akcje kolei Lwów.-Czerniow. 207.25 — Akcje Banku 713.—. Akcje banku związk. (Vereinsbank) 107.50. — Akcje banku jen. 87.—. — Renta w srebrze 69.70. — Galic. oblig. indemn. 74.—. — Bank obrotu 110.50.— Akcje banku ang. 299.25 — Kolej rzadowa 385 50 —. Koléj siedmiogrodzka 168.50. — Koléj Rudolfa 164.75. — Koléj pardubicka 175 50. — Koléj północna 221.50.— Tramway 207.50. Bank budowy 71.50. — Koléj wschodnia 95.—. — Alföld 172.50. — Anglo-węgierskie —.—.

Usposobienie giełdy: złe.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 26 kwietnia	żądają zł. wal.	a.	płacą zł. wal.	a.
Papiery krajowe:				
Renta	60	75	60	50
„ w srebrze	70	—	69	75
Losy pożycz. z r. 1854	—	—	—	—
„ „ „ 1860	96	75	96	25
„ „ „ 1864	119	—	118	—
Galic. obligacje indemn.	74	50	74	—
„ listy zast.	77	—	76	—
„ „ „ ban. hypot.	91	—	90	—
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei połudn. 3% (Lomb.)	116	50	115	75
„ Kar. Ludwika 5%	104	—	103	—
„ „ „ II emis.	97	75	97	25
„ Czerniow. I 5%	84	50	84	—
„ „ 1867	95	—	94	25
„ „ 1868	92	75	92	—
Akcje przemysł. i bank.				
Lombardy	199	—	198	25
Akcje kol. K. Lud. galic.	233	50	233	—
„ kol. czerniow.	208	—	207	50
„ kol. Rudolfa	165	—	164	25
„ kol. siedmiogr.	169	—	168	25
„ kol. półn.-wsch.	165	—	164	50
„ banku narod.	716	—	713	—
„ Zakł. kredyt	252	75	252	—
„ Kol. wschodnia	95	50	94	75
„ Zakł. kredyt. węg.	87	50	86	50
„ banku obrotow.	111	50	110	50
„ „ hypotecz. gal.	103	—	101	—
„ „ handl. ogóln.	113	—	111	50
„ „ krakowski z. wpłatą złr 80	73	—	71	—
Losy kredytowe	159	—	158	25
Papiery zagraniczne:				
Listy zast pol. z kup. I emis.	95	50	95	—

	żądają zł. wal.	a.	płacą zł. wal.	a.
„ „ „ „ II emis.	94	75	94	25
„ likwidacyjne z kup.	78	50	78	—
Kolej warsz.-wied.	69	25	68	25
„ warsz.-bydg.	70	50	69	50
Ros. pr. z r. 1864	154	—	153	—
„ „ z r. 1866	153	—	152	—
Waluty: Srebro	121	—	120	50
Dukaty	5	88	5	83
Napoleondory	9	89	9	85
Imperiały	10	5	10	—
Courant pruski	1	82	1	81
Rosyjsk. ruble pap.	1	48	1	48
Wiedeń 25 kwietnia				
Dług panst. Renta....5%	60	80	60	65
„ w srebrze 5%	70	—	69	90
„ wal. austr. spłac. 5%	99	—	98	75
Losy pożycz. z r. 1839	231	—	230	—
„ „ „ 1854 4%	91	—	90	—
„ na 500 1860 5%	96	80	96	60
„ na 100 1860 5%	106	—	105	0
„ na 100 1864	118	75	118	50
Como	24	—	23	50
Oblig. ind. Gal. 5%	74	50	74	—
„ „ Bukow. 5%	74	75	74	25
Galic. pożycz. głodowa 7%	—	—	—	—
Akcje bankowe				
Anglo-austr. za 100 złr.	302	—	301	—
Anglo-węgierskie	—	—	—	—
Austr. kredytowe	387	—	385	—
Kredyt. handl. przemysł.	253	—	252	80
Dyskontowy austr.	80		79	50
Franko austr.	117	75	117	25
Krakowski handl. przem.	—	—	—	—
Galicyjski krajowy	—	—	—	—
Narodowy	715	—	713	—

Akcje kolei.	żądają zł. wal.	a.	płacą zł. wal.	a.
Alföld Fiume	172	75	172	25
Czeska zach. na 200 złr.	240	—	239	50
„ północn. „ 150 „	124	—	123	50
Elżbiety.... na 200 „	196	50	195	50
Ferdynanda na 1000 „	2210	—	2205	—
Franc. Józefa „ 200 „	187	—	186	75
Kar. Ludwika „ 200 „	233	50	233	—
Koszyc. Oderb. 170 „	62	50	62	—
Lwow.-Czern. na 200 złr.	208	—	207	50
Półn. zach. austr	198	—	197	50
Rudolfa ...... na 200 „	165	—	164	50
Siedmiogrodzka „ 200 „	169		168	50
Rządowa na 200 (500 fr.)	389	—	387	—
Theissbahn	231	50	230	50
Tramway	210	—	209	50
Południowa na 500 fr.	200	—	199	80
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	165	—	164	50
„ wschodnia 200 „	95	50	95	—
Akcje przem. i Listy zast.				
Borysławskie naft. 200 fl.	210	—	—	—
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	107	75	107	50
Listy. zast. galicyjskie 4%	77	—	76	5
„ „ „ 5%	—	—	—	—
„ „ Banku Hyp. 6%	91	—	90	50
„ „ Bank. Włoś. 6%	91	—	90	50
„ Bank. narod. M.K. 5%	98	25	98	—
„ „ „ W.A. 5%	93	50	93	30
„ zast. węgierskie 5½%	91	—	90	75
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	93	75	93	25
„ „ zachod. 300 „ 5%	—	—	94	50
„ Cesarz. Elżbiety 5%	—	—	—	—
Elżb. w sr. 100 zł. W. A. 5%	94	—	93	50
Elż. em. 1862 „ „ 5%	91	50	90	—
Elż. „ 1869 „ „ 5%	[illegible]	—	98	—

	żądają zł. wal.	a.	płacą zł. wal.	a.
„ Ferd. za 100 złr. M. K. 5%	91	—	90	50
„ „ „ W. A. 5%	89	—	88	—
„ „ „ (sr. płat.) 5%	106	60	106	30
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	—	—	103	—
„ „ 2 emissja	97	60	97	40
„ Lwow.-Czern.-Jassy:				
I. emis. na 300 złr. 5%	84	50	84	25
II. „ „ 5%	95	—	94	50
III. „ „ 5%	92	60	92	40
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	93	25	93	—
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	91	—	90	75
Rządowa ..... na 500 fr.	142	75	142	25
„ II. emis. „ „	142	50	142	—
Południowa	116	75	116	50
na 200 fl. sr. za 100 w. a. 5%	92	25	92	10
Bony 1870 za 74 „ 6%	246	—	245	50
„ 1875 „ 76 „ 6%	245	75	245	25
„ 1877 „ 78 „ 6%	—	—	—	—
Losy prywatne.				
Kredytowe na 100 fl. w. a	159	—	158	75
Clary..... „ 40 „ M.K.	37	—	36	—
Zeglugi na Dunaju 100 „	99	50	99	—
Keglewicza....na 10 „	18	—	17	—
Budy.....na 40 fl. W.A.	34	—	33	—
Palfy.....na 40 „ M.K.	31	50	30	50
Rudolfa ... „ 10 „ W.A.	15	50	14	50
Salm..... „ 40 „ M.K.	41	—	40	—
St. Genois „ 40 „ M.K.	30	50	29	50
Stanisławow 20 „ W.A.	29	—	28	—
Tryestu.. na 100 „ M.K.	129	—	127	—
Waldstein „ 20 „ „	23	—	22	—
Windischgrätz 20 „ „	21	50	20	50
Wexle:				
Augsbrg. za 100 fl. niem. 4½	102	85	102	65

	żądają zł. wal.	a.	płacą zł. wal.	a.
Berlin za 100 tal. 5 skonto	—	—	—	—
Frankf. za 100 fl. 4 „	103	—	102	80
Hambrg 100 mark 4 „	91	25	91	15
Londyn 10 ft. st. 3½ „	123	75	123	55
Paryż za 100 fr 2½ „	49	5	49	—
Monety:				
Dukaty ważne	5	87	5	86
Napoleony	9	87	9	87
Srebro	120	70	120	50
Lwów 23 kwietnia				
Indemniz. galicyjska. 5%	74	85	74	35
„ bukow.... 5%	—	—	—	—
Listy zastawne 4%	77	—	76	50
„ „ 5%	84	75	84	25
Pożyczka głodowa.. 7%	101	—	100	—
Akcje banku hipot.... 6%	104	—	102	50
„ „ włościań.. 6%	92	—	90	75
Dukat ważny	5	85	5	79
Napoleon d'or	9	88	9	82
Półimperjał ros.	10	14	10	—
Rubel srebr.	1	95	1	89
„ papierowy	1	49	1	48
Talar pruski	—	—	—	—
Srebro	122	—	121	—
Warszawa 23 kwietnia	Rs.	k	Rs.	k
Listy zast. serji 1 ....4%	94	17	93	83
„ „ „ 2 ....4%	94	17	93	83
„ likwidacyjne 4%	76	59	76	26
Poż. lot. z 1864 ....5%	152	75	—	—
„ „ z r. 1866 ....5%	151	50	—	—
Akcje kol. warsz.-wied.	70	69	—	—
„ „ warsz.-bydg.	73	—	72	—
„ „ warsz.-teresp.	—	—	114	—
„ „ łodzkie	—	—	—	—
Wexle na Wiedeń za 150 zł	100	20	99	90

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą: Z Krakowa do Wiednia, Wrocławia o godzinie 6 min. 3 rano; 3 min. 33 po poł.— do Warszawy i Wrocławia o godz. 8 rano, — do Lwowa o g. 11 min. 35 rano. 10 m. 22 wieczór, — do Wieliczki o 6 28 r. o 5 30 w — Z Wiednia do Krakowa o g. 8 m. rano, 8 m. 30 wieczór.

Z Granicy do Szczakowy o g. 11 m. 27 przed południem; 2 m. 25 po południu.

Z Szczakowy do Krakowa o g 2 m. 51 po poł

Ze Lwowa do Krakowa o g. 5 m. 41 rano 5 min. 16 wieczór, —

Z Przemyśla do Krakowa o g. 8 m. 29 rano, g. 8, m 35. wieczór.

Z Wieliczki do Krakowa o g. 7 m. 40 rano. o g. 7. m. 40 wieczór.

Z Mysłowic do Krakowa o g. 1 po południu

Przychodzą: Do Krakowa z Wiednia o g. 9 m. 52 rano 8 m. 54 wieczór — z Wrocławia o g. 9 m. 45 rano, — z Wrocławia, Warszawy, Mysłowic i Szczakowy o g. 5 min. 21 wieczór, — ze Lwowa o g. 5 m. 33 rano, o g. 3 m. 26 popołudniu;

Wieliczki o g. 8 m. 15 rano, i o g. 8. m. 15 w

Do Przemyśla z Krakowa o g. 6 m. 39 rano i o g. 6 m. 25 w. — Do Lwowa z Krakowa o g 10 m. 9 rano; 9 m. 28 wieczór,

Do Wiednia z Krakowa o g. 5 m. 23 rano; 7 m. 32 wieczór.

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sobotę z Krakowa do Wieliczki i Niepołomic o g. 11 m. 23 odchodzi pociąg mieszany i przychodzi do Krakowa z Niepołomic o godz. 4 m. 35 popołudniu.

☞ Ruch pociągów odbywa się na kol. galic Kar. Lud. według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut wcześniéj, zaś na kol. północ. ces. Ferd. według zegaru pragskiego, który idzie o 22 m. późniéj od krakowskiego.

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Ludwik Gumplowicz.

(Dodatek.)

Podziękowanie.

Mam sobie za obowiązek złożyć publiczne podziękowanie pani Sikorskiéj akuszerce w Tarnowie, za okazanie tyle zręczności i poświęcenia w czasie mej niebezpiecznéj choroby, tak że nietylko ja zostałam przy życiu, — ale i dwóch synków moich bliźniaków cieszą się najlepszem zdrowiem.
Tarnów 22 kwietnia 1870.
[445] *Tekla Turska.*

W Mnikowie

są do [illegible]ania:
1) trzy BUCHAJE czystéj krwi holenderskiéj, z których jeden ma rok i trzy miesiące a dwa po roku.
2) OGIEREK czteroletni pochodzenia krajowego maści karéj, silnie zbudowany.
3) OGIEREK 4 letni, pochodzenia wschodniego, maści gniadéj.
4) WAŁACH pięcioletni, pochodzenia wschodniego maści dereszowatéj, używany pod wierzch.
Bliższa wiadomość na miejscu o. p. Liszki pod literami F. S. 435[1-3]

OGŁOSZENIE.

Zarząd zdrojowisk Iwonickich
ma zaszczyt podać do wiadomości, iż
19go kwietnia r. b.
nalewanie wody Iwonickiéj do flaszek się rozpoczęło
i odtąd
pod nadzorem i odpowiedzialnością lekarza zdrojowego
z największą starannością odbywać się będzie.
Cena paki 30 flaszek kwartowych zawierającéj przy źródle 7 złr. w. a.
Zamówienia wszelkie uskutecznia Zarząd Zdrojowisk w Iwoniczu.
441(1-3)

Keller & Alt w Wiedniu.

401(6-?)

Cenniki franco i gratis. — Odzienia nieodpowiednie przyjmuje się.

Kto sobie życzy nabyć męzkie odzienia wiosenne i letnie — eleganckie a bardzo tanie, raczy się zgłosić do naszego nowego składu sukien w Wiedniu, Wiedener Hauptstrasse Nr. 11, vis-à-vis dem Freihause.

Keller & Alt
Besitzer des Staatspreises etc. etc. (dawniéj Graben Nr. 3).

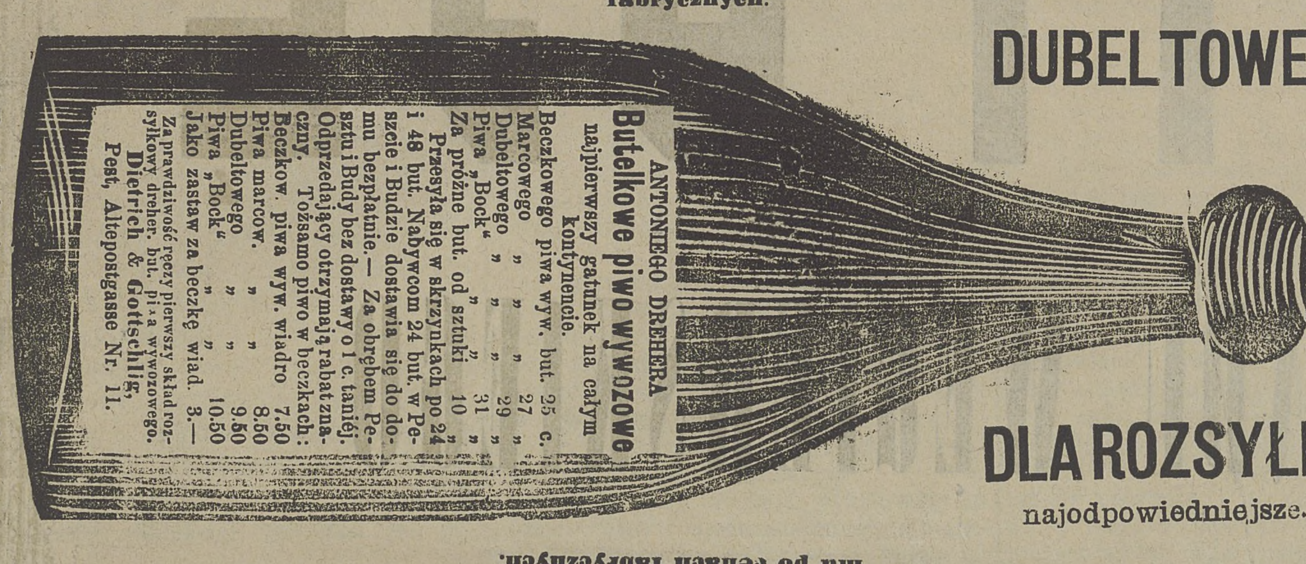
Odzienia cheviotowe
Za trwałość przez jeden rok ręczy się:
po 18 złr.
Próbki na żądanie przesyłają się.

Najnowsze
Ka-ka-du
paletoty
po 12 złr.
Tylko u nas dostać można.

11. Magazyn sukien — Wiedener Hauptstrasse 11.

Główny skład aparatów do chłodzenia, piwa, wina, wody, mleka, mięsa i potraw po cenach fabrycznych.

430 (1-10) Przedruk nie wynagradza się.



DUBELTOWE.

DLA ROZSYŁKI
najodpowiedniejsze.

PIWO WYWOZOWE.

Przenośna lodownia do chłodzenia butelek na 12, 24, do 800 butelek według najnowszego systemu po cenach fabrycznych.

Kurcze epileptyczne (Choroby świętego Walentego)
leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji Dr. **O. Killisch**
152 Berlin—Louisenstrasse 45.—Dotąd przeszło 100 uleczonych. (58-300)

CZWARTA PODRÓŻ TOWARZYSKA

do

Szwecji i Norwegji.

Wyjazd z Wiednia z końcem maja. — Do towarzystwa przyłączyć się można w Dreznie i Berlinie.

Dla myśliwych

przy téj sposobności urządzona odrębna **wyprawa strzelecka** pod przewodnictwem renomowanego strzelca, który lat 16 na polowaniach w Skandynawji przepędził. — Droga prowadzi przez okolice najbardziéj polowaniu sprzyjające. Bliższe szczegóły w programie jazdy.

W. Rau Arrangeur der Gesellschaftsreisen, in Wien, Nr. 2. Stephansplatz Nr. 2.
428(1-4)

KARLSBADZKIE

Wody mineralne i Sól
najświeższego napełnienia, nadeszły do głównego składu wód mineralnych
M. Kozłowskiego w Przemyślu. 440(1-3)

Do naszych Szanownych Czytelników.

Z gustownego zaopatrzenia Szanownéj Publiczności znany

B. FRIEDJUNGA
Magazyn ubiorów męzkich
w Wiedniu, Margarethenstrasse Nr. 48

poleca najuprzejmiéj Szanownéj Publiczności na wiosenną porę, swoje podług najnowszéj mody i z najlepszych materji zrobione

suknie dla mężczyzn i chłopców
jako téż i wszelkie artykuły tego rodzaju.

!!!Suknie męzkie!!!
Eleganckie ubranie wiosenne złr. 15.
Paletot wiosenny od złr. 8.50, do 20.
Garnitur „ od złr. 15— do 30.
„ letni od złr. 10 – do 25.
Elegancki garnitur pikowy od złr. 8 do 15.
Kurty myśliwskie od złr. 6— do 18.
Surduty domowe od złr. 4— do 8.
Eleganckie tużurki wiosenne od złr. 8 do 20.
„ „ letnie od złr. 8 do 20.
Eleganckie tużurki czarne od złr. 10 do 25.
Spodnie letnie od złr. 2 do 3.50.
Spodnie półwełniane od złr. 3½ do 4.
Eleganckie spodnie wełniane od złr. 5 do 10.
Spodnie czarne od złr. 6 do 10.
Kamizelki letnie od złr. 1½ do 2½.
„ eleg. wełniane od złr. 3½ do 6.
Kamizelki pikowe, kolorowe i białe od 3½—5.

!!!Suknie dla chłopców!!!
Paleta dla chłopców od 1½ do 15 lat w różnych bardzo pięknych formach po wszelkich cenach.
Uprasza się o dokładną miarę — przy tużurkach objętość ciała, odległość pleców i rękawów; przy spodniach, długość pasa i długość w kroku, — u chłopców wystarcza podanie wieku.

!!!Bielizna męzka!!!
wyrabiana i szyta w domu.
Koszule płócienne do pracy od 1.50 do 2.
Koszule z płótna irlandzkiego 2, 2.25 do 2.50.
„ z płótna Rumburgskiego 2½, 2¾, 3½.
„ cienkie ręką szyte złr. 4 do 5.
„ prawdziwéj farby Cosmanos 1.50, 2, 2·25.
„ białe Chirting 1.50, 1.80, 2.
„ prawdziwe angiel. Chirting 2.25, 2.50, 3.
„ cienkie balowe z franc. haftowanemi gorsami złr. 6, 8, 10.
Gatki płócienne złr. 1.30, 1.50.
„ prawdziwe Rumburgskie 1.80, 2, 2.50.
Façon niemiecki i węgierski. Chustki do nosa cienkie płócienne i batystowe ½ tuzina 2, 6.
Przy koszulach proszę o podanie grubości szyi.

!!!Przybory męzkie!!!
kołnierzyki męzkie cieniutkie.—Mankiety, krawatki, szarfy, szkarpetki wełniane — białe i kolorowe pończochy.
Zwrócone niedogodne suknie przyjmuje się.
Przy zamówieniach nad 25 złr. daje się cienką koszulę gratis.

Przesyłka za pobraniem. — Opakowanie gratis. 210(11-12)
Próby przesyłają się na żądanie gratis i franco.

Kraków, Hotel Drezdeński I. piętro.

Schostal i Härtlein, fabrykanci płótna i bielizny z Wiednia.

Hotel Drezdeński I. piętro. — Sprzedaż trwa 8 dni.

Dziś dnia 27 b. m. czwarty dzień sprzedaży

W hotelu Drezdeńskim w Rynku Głównym, na pierwszem piętrze odbywać się będzie:
bezprzykładna tania sprzedaż Płótna, Szirtingu, Bielizny stołowéj, Chustek do nosa, Ręczników, Serwet, gotowych Koszul męzkich i damskich, Gaci, Majtek, Kołnierzyków, Mankietek, Spodnic, Pończoch, Skarpetek, Gorsetów, Płaszczy do czesania
422(5-6) i t. p. wszelkich towarów

z upadłości

Braci P. masy konkursowéj, w skutek postanowienia Wydziału wierzycieli, aby towary prędko spieniężyć, takowe będą o **45% niżéj sądownie oszacowanych cen wysprzedane**.

Sprzedaż trwa w Krakowie tylko 8 dni, a trudno, aby kiedykolwiek mogła nadarzyć się sposobność nabycia po tak bajecznych cenach prawdziwego bez skazy dobrego towaru, za co podpisani, którym Wydział wierzycieli sprzedaż powierzył, dają wszelkie zaręczenie.

Polecenia zamiejscowe upraszamy adresować do naszéj firmy w Wiedniu:

Schostal i Härtlein,
Fabrykanci Płótna i Bielizny w Wiedniu, Graben 30, „zur Goldenen Krone."

Wyciąg protokułu mających się sprzedać towarów, koszul, gaci, gorsetów, płótna i t. d., sprzedających się także częściowo po tych samych nizkich cenach.

1 sztuka 30 łokci w. cienkiego płótna białéj przędzy złr. 8·50 do 12.
1 szt. 30 łokci w. płótna domowego naturaln. złr. 8, 9, do 10.
1 szt. 30 łokci w. ⁵⁄₄ szerokości cienkiego płótna Creas złr. 10, 11, 12 do 15.
Schirting i Dymka w bardzo dobrym gatunku, za łokieć 25, 28, 30, do 35 cent.
Białe i kolorowe chustki do nosa, pół tuzina po złr. 1·20, 1·50, 1·75, 2, 2·50, 3 do 5 złr.
Francuzkie Chustki batystowe, białe z gustownemi brzegami, eleganckie dla dam i mężczyzn, pół tuzina złr. 1·50, 2, 2·50, 3, 4 do 5 złr.
Ręczniki lub Serwety adamaszkowe i lniane, tuzin złr. 4.50, 5, 6, 7, 8, 10 do 12 złr.
Obrusy i Serwety płócienne do kawy na 6 lub 12 osób, sztuka po złr. 1·75, 2, 2·50, 3 do 4 złr.
Bardzo cienkie Weby rumburgskie, holenderskie i belgijskie. Płótna ręcznego przędziwa ⁵⁄₄ szerokości kompletne, 50 łokci wied. na bieliznę męzką i damską, lub cienką pościel szczególniéj odpowiednie po złr. 18, 20, 24, 28, 32, 35, 40, 50, 60, najcieńsze 75.
Prześcieradła płócienne bez szwu, z 4 razy kręconéj nici, pół tuzina złr. 18, 20, 22, 25 do 28 złr.
Koszule męzkie z prawdziwego płótna, doskonałego kroju, od najzwyczajniejszego do najwytworniejszego gatunku, (każdéj wielkości) po złr. 1.80, 2, 2·50. 3, 3·50, 4, 5, 6, 8, złr. najcieńsze.
Koszule męzkie z najcień. ang. Schirtingu, po złr. 2·25, 2.50, 2.75, 3, z bardzo cien. gorsem i mankietami płóc. najnowsze i najwytworn. po złr. 3·75, 4 do 5 złr.
Gacie francuskiego lub niemieckiego kroju, z płótna domowego złr. 1.20, z cienkiego rumburskiego płótna złr. 1·75, 2, 2·25 do złr. 2.50.
Kołnierzyki męzkie w 24 różnych krojach (bardzo cienkie, poczwórne, tuzin wraz z pudełkiem złr. 2.50, 3 do 3·50. **Mankiety** bardzo cienkie tuzin złr. 5, 5·50, 6.
Koszule damskie od najzwyczajniejszych do najcieńszych gatunków, z wkładkami i prawdziwemi koronkami Valencienne (50 gatunków w zapasie), po cenie złr. 1.75, 2, 2·50, 3. Koszule fantazyjne po złr. 3·50, 4, 5, 6, 7, 8 do 10 złr. najcieńsze.
Majtki damskie z angielskiego Szirtingu lub płótna, najlepszego kroju z zakładkami (każdéj wielkości) po złr. 1·40, 1·80, obszywane haftow. paskami złr. 2, 2·25, bardzo cienkie z haftami złr. 2 50, 2.75, 3.
Gorsety damskie najlepszego kroju, z najcieńszego szirtingu lub perkalu złr. 1.50, z zakładkami złr. 2, z haftowanemi paskami złr. 2·75, 3, bardzo cienkie haftowane z wkładkami koronkowemi najnowsze zł. 3 75, 4.50, 5, 6, 8.
Płaszcze do czesania (Pegnoirs), najnowszego francuskiego kroju po złr 2·75, 3·25, ozdobne, z obwódkami, paskami, wkładkami złr. 4.25, 5·50, 6 do 8 złr.
Nocne koszule damskie, z długiemi rękawami, z kołnierzami i mankietami sztuka po złr. 2.75, 3, 3.50, 4, bardzo cienki haftowane złr. 5 do 6.
Spodnice, zwykłe i eleganckie najnowsze gatunki, do ubrania i z ogonami po złr. 2.50, 3, 3.50, 4, 5, bardzo cienkie haftowane po złr. 6, 7, 8, 9, 10 do 12.
Chustki do nosa linobatystowe z haftami ręcznymi, bardzo cienkie eleganckie, za sztukę cent. 50, 70, 80, 90 do 1 złr. 50 c.

Wielka partja **garniturów stołowych** na 6, 12, 18, 24 osób, także **kapy na łóżka, serwetki deserowe** i t. d. sprzedają się o 50% niżéj ceny fabrycznéj. Sprzedaż trwa kilka dni i znajduje się jedynie tylko w Hotelu Drezdeńskim na I. piętrze.

Schostal i Härtlein
z Wiednia fabrykanci płótna i bielizny.



działające bardzo skutecznie na uśpione organa trawienia, często zatwardzenia, bladaczkę, niedokrewność, hemoroidy, tudzież na skłonność do podagry i skrofułów. Flakon pastylków zawierający jeden litr soli rakoczi kosztuje 60 cent. — W Krakowie prawdziwy nabyć można tylko w aptece pod „GWIAZDĄ" p. JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO przy ulicy Florjańskiéj. 449(1-?)

Wydział pożyczkowy towarzystwa wzajemnéj pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, wzywa wszystkich byłych uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, którzy z kasy Towarzystwa pożyczkę zaciągnęli, by kwoty dłużne do 8go maja r. b. Towarzystwu zwróciłi, po bezskutecznym bowiem upływie tego terminu, wydział zawezwie ich publicznie imiennie. 434

Soeben erschien
3te sehr vermehrte Auflage

Die geschwächte Manneskraft,
deren Ursachen u. Heilung.
Dargestellt von Dr. Bisenz,
Mitglied der medicin. Facultät in Wien.
Preis 2 fl. — mit Francopost 2 fl. 30 kr.

Zu haben
in der
Ordinations-Anstalt für
Geheime Krankheiten
(besonders Schwaeche) von
Med. Dr. Bisenz
Stadt (Judenplatz) Currentgasse 12 im II. Stock.
Taegliche Ordination von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden die Medicamente besorgt. — (Ohne Postnachnahme). 81(24-50)

Wieś „Zabełcze"

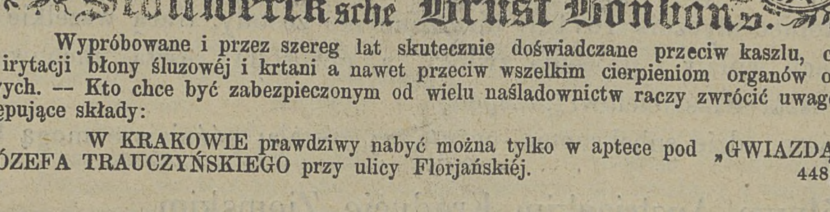
¼ mili od miasta powiatowego Nowy Sącz przy gościńcu krajowym nad rzeką Dunajcem w urodzajnéj glebie położona, 150 morgów ornéj ziemi, 90 morg. wiklin i pastwisk nad Dunajcem, dwa ogrody: owocowy i jarzynowy, 24 morg. lasu sosnowego bełkowego, 3 stawy rzybione, propinację z murowaną zajezdną karczmą przy gościńcu, kamieniołom wydatny, rybołóstwo na Dunajcu, budynki mieszkalne i gospodarcze murowane w najlepszym stanie, stosunek serwitutowy z włościanami uregulowany mająca — jest z wolnéj ręki do sprzedania. — Bliższéj wiadomości udziela w Nowym Sączu c. k. notarjusz Gutowski lub właściciel na miejscu; w Krakowie zaś Apteka p. J. TRAUCZYŃSKIEGO. 418(3-3)

Jeden pakiet 4 sr. gr. czyli 14 cent.

Przeciw cierpieniom szyi i piersi.

Aprobowane przez c. k. Ministerstwo

Przed łaszowaniem ostrzega się.



Stollwerck'sche Brust Bonbons.

Wypróbowane i przez szereg lat skutecznie doświadczane przeciw kaszlu, chrypce, irytacji błony śluzowéj i krtani a nawet przeciw wszelkim cierpieniom organów oddechowych. — Kto chce być zabezpieczonym od wielu naśladownictw raczy zwrócić uwagę na następujące składy:

W KRAKOWIE prawdziwy nabyć można tylko w aptece pod „GWIAZDĄ" u p. JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO przy ulicy Florjańskiéj. 448[1-?]

we Lwowie	w Krakowie	w Opawie
ulica Halicka. 306	19 — Rynek Główny — 19	Główny Rynek.

KLEMENS ROSENTAL

poleca

swoje składy

328(5-50)

gotowych ubiorów męzkich i dla dzieci, sukna i kortów, bielizny, krawatek, plaidów, kapeluszy, butów, lasek, parasoli i przedmiotów do podróży służących w największym wyborze i po cenach najumiarkowańszych.

Przyjmują się wszelkie zamówienia na ubiory męzkie według miary, tudzież na szycie maszynowe służące dla pracowni krawieckich, szewckich, kapeluszników, czapników, jak niemniéj na szycie wszelkiéj bielizny.

Prawdziwa Woda Kolońska. — Słynny Balsam Vetoryniego. — Ekstrakt indyjski na uśmierzenie bólu zębów, flakon 30 cent. Doborowy fortepian jest do wynajęcia.

Maszyny do szycia ze słynnéj fabryki **Singera w Nowym Jorku** tylko w moich składach, lub u moich ajentów w Galicji i na Szląsku.

Dla dogodności stron, wypłaty także ratami umówione być mogą.

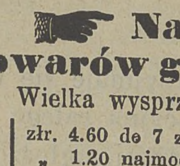


Pierwszy Skład Wiedeński



Znany od roku 1850 ze swojéj rzetelności i sumienności, poleca swe usługi w dostarczaniu wszelkiego rodzaju przedmiotów.

Żaden Handel
nie wytrzyma ze mną konkurencji, czego dowodem są niżéj podane ceny:



PIERWSZY SKŁAD WIEDEŃSKI
Maurycego Frieda, Praterstrasse 15.



Najtańsze zakupno obuwia i towarów galanteryjnych wszelkiego rodzaju.
Wielka wysprzedaż wytwornych i najtańszych parasolek i parasoli.

złr. 4.60 do 7 złr. Zegarki z chińskiego srebra z łańcuszkiem.
„ 1.20 najmodniejsze sznurówki damskie wszelkiéj wielkości.
— 60 para rękawiczek glacé na 2 guziczki we wszystkich kolorach.
— 20 aż do złr. 1.20 najlepsze wachlarze drewniane i z materji.
„ 1.20 aż do 4.50 eleganckie torbeczki ręczne skórzane w oprawie bronzow.
— 60 aż do 6 złr. najnowsze ozdobne albumy na fotografje.
— 70, 1.20, aż do 9.50 skórzane teki do pisania z całym przyrządem.
— 50, 70 ct., aż do 1.20 trwałe szelki niciane i jedwabne.
— 40, 60 ct. „ „ 2 złr. prawdziwe angielskie scyzoryki.
— 10, 20 ct. „ „ 3 złr. najlepsze cygarniczki piankowe wyrzynane.
— 8, 10, 30 do 50 ct. najlepsze mydełka angielskie.
— 40 wyborna woda anaterynowa do ust.
— 30, 40 ct. do 2 złr. najlepsze francuzkie i angielskie parfumerje.
„Pulcherina" środek upiękniający skórę, cent. 80 aż do 1 złr. 50 ct.
Największy skład przedmiotów do ozdoby służących, mianowicie broszek, kolczyków, medalionów i t. d. po zadziwiająco nizkich cenach.

Damskie obuwia.
złr. 2.— najlepsze trzewiki prunelowe do sznurowania na korkach.
„ 2.50 „ „ skórzane „ „
„ 3.— „ „ „ z gumką na korkach.
„ 2.50 „ trzewiki prunelowe „
„ 2.80 „ „ „ z przodu sznurowane.
„ 3.60 „ „ „ „ „ „ wysokie.
„ 3.— trzewiki prunelowe skórką okładane z przodu sznurowane.
„ 3.80 „ „ „ „ pół wysokie.
„ 4.30 „ „ z kapkami lakierowanemi i podwójną półpodeszwą.
„ 4.80 „ ze skórki rękawiczkowéj w około lakierem okładane.
— 80 aż do 1.80 albo płytkie na korkach lub bez korków.

Obuwie męzkie.
złr. 4.50 trwałe kamaszki cielęce.
„ 4.80 „ „ „ o podwójnéj podeszwie,
„ 4.80 eleganckie kamaszki na bolące nogi.
„ 5.50 eleganckie kamaszki z kapami lakierowanemi o podwójnéj podeszwie.
„ 5.— najlepsze salonowe lakierki moguckie.
„ 5.50 trwałe zabezpieczające przeciw wodzie kamaszki juchtowe.
Buty rosyjskie jucht. do polowania — złr. 9.50. złr. 10, złr. 12. Uniformowe — złr. 12 i 14. Buty za kolana. złr. 7.50, 8.50.

Para trzewiczków z materji dla dam, z przodu sznurowane, z kapkami lakierowanemi, czarne, brunatne, lub szare 1 złr. 50 cent.

Oprócz tego tysiące praktycznych rzeczy, mogących służyć jako podarunki okolicznościowe.

Dostarczam wszystkich przez jakąkolwiek firmę anonsowanych towarów po cenach fabrycznych.
Największy wybór obuwia dla chłopców i dziewcząt.
Przyjmuje naprawę obuwia gdziekolwiek kupionego.
Zelówka podwójna złr. 1.30, — kapy złr. 2.20 — podszycie złr. 3.40. — najlepsze czernidło na buty, funt ct. 32 — lakier na buty po 25 i 40 ct. — tłuszcz na skurę zapobiegający przemakaniu jakiejkolwiek skury, w puszkach blaszanych, ćwierć funta 60 ct., pół funta 90 ct., 1 funt 1 złr. 50 ct. — Parasole alpakowe i jedwabne po 2.70, 3, 3.60, 4, 4.80, do 8. złr. — Lampy Moderateur od 1.50 do 10 złr. — Lampy parafinowe od 20 ct. do 3.50. — Narqiés od 1 złr. 80 cent. do 6 złr.
Kupcom hurtownym odstępuję rabat. — Zamówienia z prowincji nawet najmniejsze uskuteczniam bezzwłocznie i rzetelnie. 311(6-12)

Dla rodziców bardzo ważne.

Udało mi się z połączenia ziół uzdrawiających przyrządzić esencję uzdrawiającą i przewyższającą skutkami swojemi wszystkie dotąd znane środki. — Kilka kropli téj żołądkowéj esencji uwalnia każdego od wszelkich boleści żołądkowych. — Wyborne te środki żołądkowe wielu moich panów kolegów szkolnych uznało za najskuteczniejsze i nie może się ich dość nachwalić cierpiącéj ludzkości — przeciw biegunce, kolkom, kurczom żołądkowym, niestrawności, rozdymce i djarji. — Każdy o prawdziwości niniejszych słów może się przekonać, jeżeli nabędzie flakonik tych kropli, a chociaż każdy środek odznacza się drogością, przecież niniejsze krople prócz dobroci są przystępne.

Cena 1 flakonu 40 cent.
Przy przesyłce pocztowéj opakowanie darmo.
Dla AUSTRYI i WĘGIER jedynie w WIEDNIU w pierwszym składzie wiedeńskim
pana Moritz Fried — Praterstrasse 15.
354(7-24) **Dr Haller w Bernie.**

BANK GALICYJSKI

dla Handlu i Przemysłu w Krakowie

z upoważnienia koncesjonarjuszów przyjmuje w biurze swojém i w Domach Komisowych Banku
w Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu, Stanisławowie i Wadowicach

SUBSKRYPCJE

na

POŻYCZKĘ PREMIOWĄ RZĄDU WĘGIERSKIEGO

składającą się

z 300.000 losów po złr. 100 walutą austr., które w przeciągu lat 50ciu z procentem 4% aż do daty wylosowania amortyzowane będą. — Wszystkich losowań będzie 128. — W pierwszych 7 latach będzie każdorocznie 4 losowania. Główne wygrane wynoszą: 250.000 200.000, 150.000 złr. wal. austr. i t. d. — Wygrane wolne są od podatku. — Każdy los podzielony jest na dwie połowy, każda na 50 złr. wal. austr.

Warunki Subskrypcji:

1) Subskrypcja przyjmuje się aż do dnia 28 kwietnia r. b. do godziny 5-téj wieczór.
2) Cena subskrypcyjna całego losu wynosi **94** złr. wal. austr.
3) Rezultat subskrypcji ogłoszony będzie przez pisma publiczne. — Zastrzega się stosunkowa redukcja, jeżeli subskrypcja przewyższy ilość wypuścić się mających losów.
4) Tylko na całe losy podpisy przyjmowane będą.
5) Każdy podpisujący złożyć winien kaucję bądź w gotowiźnie, bądź w papierach publicznych odpowiedniéj wartości, kurs giełdowy mających **10** złr. w. a. na każdy los.
6) Wpłata na każdy podpisany los uiszczoną być winna w następujących ratach:

od dnia 10go do 15 maja r. b. 25 Złr. wal. austr.
„ 5go — 10 lipca 25 „ „ „
„ 5go — 10 listopada 25 „ „ „
„ 5go — 10 stycznia 1871 r. 19 „ „
Razem 94 Złr. wal. austr.

Złożona kaucja w gotowych pieniądzach przy uiszczaniu pierwszéj raty na poczet téj raty liczoną będzie.

Kaucja w papierach publicznych złożona przy uiszczeniu téjże raty zwróconą zostanie. — Każdemu wpłacającemu pierwszą ratę wydany zostanie Kwit Tymczasowy na okaziciela wystawiony.

7) Po uiszczonéj drugiéj wpłacie posiadającym kwity tymczasowe, każdy na 50 sztuk losów, wydane zostaną numera losów i serji, z któremi będą mieli udział w dwóch pierwszych losowaniach na dzień 15 sierpnia i 15 listopada r. b. przypadających. Kwitom tymczasowym które wydane zostały na mniejszą ilość losów jak sztuk 50, numera nie zostaną wydane i takie kwity tymczasowe nie mają udziału w dwóch pierwszych losowaniach.

8) Kwity tymczasowe mogą być każdego czasu całkowicie wpłacone, za wniesioną przed czasem wpłatę otrzymuje wnoszący 4% w stosunku roku.

9) Losy wydawane będą poczynając od 15 lipca r. b. w zamian za kwity tymczasowe **całkowicie** wpłacone.

10) Podpisujący który nie uiści aż do dnia 15 maja r. b. pierwszéj wpłaty złr. 25 wynoszącéj utraca złożoną kaucję.

Uchybiający terminów dalszych wpłat opłacać będą 6% jako prowizję zwłoki.

Kwity tymczasowe na które wszystkie wpłaty aż po koniec stycznia 1871 r. uiszczone nie zostały, tracą wszelkie swe prawa; odpowiednie im losy będą na bursie sprzedane. Od ceny sprzedaży będą potrącone zalegające jeszcze na tych kwitach wpłaty i procenta zwłoki, a pozostała reszta zachowaną będzie aż do 1 lipca 1871 r. do dyspozycji właściciela takiego kwitu tymczasowego. — Po upływie tego dnia i ta pozostała reszta właścicielowi przepada.

11) Pierwsza wpłata wniesioną być winna w tém miejscu gdzie subskrypcja uczynioną została; późniejsze mogą być także wnoszone.

w Wiedniu: w Ogólnym Austrjackim Kredycie Ziemskim,
w Towarzystwie Esconty,
w Domu S. M. Rothschild,
w Peszcie: w Węgierskim Kredycie Ziemskim,
w Frankfurcie: w domu M. A. Rothschild i Syn.

Kraków dnia 24go kwietnia 1870 roku.

443(1-3)